Nr. 116 | Piątek 3 (16) maja 1913 r. | Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA.	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Sejm galicyjski.

Lwów, dnia 12 maja.

Środowa urzędowa „Wiener Zeitung" ogłasza najwyższy patent o rozwiązaniu sejmu galicyjskiego. Po raz pierwszy od nadania konstytucyi kadencya sejmu galicyjskiego nie kończy się normalnie, ale rząd sam przyśpiesza jej zakończenie.

Zamknięta kadencya była dziewiątą od istnienia sejmu. Miała tylko jedną sesyę. Było to ułatwienie w pracy, gdyż odpadały w ten sposób wybory do komisyi, które dokonano na początku sesyi, a następnie jedynie uzupełniano. Wybory, przeprowadzone z wiosną 1908 roku, odbywały się pod hasłem reformy wyborczej. Obawa wzrostu wpływów stronnictwa demokratyczno-narodowego, które na terenie parlamentarnym posiadało wówczas głos decydujący i z którego łona wyszedł był wówczas prezes Koła Polskiego d-r Stanisław Głąbiński, skłoniła partyę konserwatystów krakowskich do zawarcia sojuszu wyborczego, powstałego za inspiracyą d-ra Michała Bobrzyńskiego, ze stronnictwem ludowem. Kandydaci demokratyczno-narodowi byli przez ówczesnego namiestnika ś. p. Andrzeja hr. Potockiego gorliwie zwalczani. P. Roger Battaglia, wtedy jeszcze demokrata-narodowy, kandydujący ze Lwowa, wygłaszał gorące mowy, w których w plastyczny sposób malował koalicyę ludowo-stańczykowsko-socyalistyczną, która wytężała wszelkie siły, aby znienawidzone przez się stronnictwo, występujące nie w imię interesów osobistych, ale w imię haseł programowych, pokonać. Wskutek sojuszu konserwatywno-ludowego weszło do sejmu z kuryi mniejszych posiadłości kilku konserwatystów, a 19 ludowców. W powiatach wschodnich partya ukraińska poniosła dotkliwą klęskę, ogół polski poparł bowiem umiarkowanych starorusinów, którzy w liczbie dziewięciu weszli do izby. Zarzucano z tego powodu Radzie Narodowej, że popierała zwolenników kierunku, reprezentowanego przez grafa Włodzimierza Bobrińskiego: był to zarzut tendencyjny i nieprawdziwy, a p. Dudykiewicz, widomy przedstawiciel tego kierunku, zdobył mandat w powiecie brodzkim dzięki szalonej agitacyi; zresztą w nadgranicznym powiecie brodzkim wpływy rusofilów są bardzo znaczne, zaś Rada Narodowa popierała takich, jak ś. p. Fanczakowski, ś. p. Krynicki, Tracz — ludzi inteligentnych, dla polskości życzliwie usposobionych, a np. synów swoich wychowujących w kulturze polskiej. Fatalny dla ukraińców wynik wyborów pchnął ukraińcowi Mirosławowi Siczyńskiemu broń morderczą do ręki: dnia 12-go kwietnia, w parę tygodni po wyborach, padł namiestnik Andrzej Potocki od kuli mordercy. Dnia 28-go kwietnia objął urzędowanie namiestnik Michał Bobrzyński.

Pierwsza sesya rozpoczęła się dnia 15 go września 1908 r. Działalność polityczna p. Bobrzyńskiego, jako kierownika polityki krajowej, rozpoczęła się od rozbicia Rady Narodowej; z powodu wstąpienia ludowców do Koła wiedeńskiego rzekło się od niej stronnictwo ludowe, a tylko wykonawca woli namiestnikowskiej p. Stapiński zażądał reorganizacyi tej instytucyi i wtedy wybrano dnia 4 go listopada t. zw. Komitet Polskiego Koła Sejmowego, który pod przewodnictwem p. Milewskiego, potem p. Cieńskiego spełniał zadania Rady, póki uchwałą z dnia 8-go października 1910 r. nie reaktywowano Rady w innym charakterze, bo pozbawionym żywiołów obywatelskich. Teraz powstała instytucya organizacyi obywatelskiej zaczynały się rządy nowego namiestnika, który po pięcioletnich rządach ustępując, pozostawia całe społeczeństwo rozbite.

Mimo to sesya sejmowa miała momenty piękne. Grupa posłów demokratyczno-narodowych w swych wystąpieniach przypomniała najniezbędniejsze żądania polityki narodowej polskiej w Austryi i podniosła konieczność rewizyi istniejącego stosunku w dwu kierunkach: oparcia się o zaufanie najszerszych mas i o rozszerzenie autonomii krajowej. Wnioski posłów: Głąbińskiego, Adama, Sali, Tertila, Jabłońskiego przypominały najpromienniejsze chwile sejmowe i podnosiły postulaty, skrzętnie skryte w lamusie jeszcze od czasu Jerzego Czartoryskiego. Trzy z nich sejm uchwalił: lex Sala o rozszerzeniu kompetencyi sejmu w zakresie kultury krajowej, co uzyskało sankcyę cesarską; wniosek Tertila o permanencyi komisyi reformy wyborczej, który wskutek intryg Stapińskiego w r. 1908 odrzucono, ale w następnym uchwalono; wreszcie uchwalony przez sejm w r. 1910 wniosek Battaglii o granicę statystyczną Galicyi, mający duże znaczenie dla naszego rozwoju przemysłowego, który sankcyi rządowej nie otrzymał, bo rząd statystyki takiej nie przeprowadza w żadnym kraju, a dla Galicyi statystyka mogła być niezwykle ważna przy emancypowaniu się z pod wpływów pozakrajowych, co w intencyach rządu wcale nie leży. Zauważyć należy, iż referentem w komisyi administracyjnej wniosków autonomicznych był konserwatysta d-r Wł. Leop. Jaworski, który pod ogromnym naciskiem z zewnątrz zdecydował się przedstawić wniosek Sali, gdy innych wolał nie tykać, zasłaniając się argumentem a priori, że rząd takich wniosków nie przyjmie, więc nie potrzeba rządowi przysparzać kłopotów i narażać się na jakiekolwiek z nim nieporozumienia.

Oczekiwano od sejmu przeprowadzenia sanacyi finansów krajowych, uregulowania płac nauczycielskich, utworzenia centralnej organizacyi rolniczej. To ostatnie zadanie zostało wysunięte przez ludowców do spółki z konserwatystami i zagrażało ruiną tak zasłużonych instytucyj, jak kółka rolnicze; nie doszła t. zw. rada kultury krajowej do skutku, mimo, iż forsował ją całą siłą p. namiestnik, mając jakieś zobowiązania co do jej utworzenia wobec rusinów. Nie doszła do skutku także sanacya finansów krajowych, ani też regulacya płac nauczycielskich; kiedy hr. Piniński zwołał na d. 5 b. m. posiedzenie komisyi budżetowej, aby uchwaliła jakiś dodatek dla nauczycieli, za staraniem t. zw. bloku nastąpiło d. 3 b. m. zamknięcie sesyi i posiedzenie odbyć się nie mogło. Sejm uchwalił jednak na budowę nowych budynków szkolnych fundusz 10-milionowy, ale został on rychło wyczerpany, tak, że musiano oglądać się za nowymi funduszami na ten sam cel.

Zajmowano się natomiast dwiema sprawami finansowemi: Bankiem przemysłowym i Bankiem parcelacyjnym. Bank przemysłowy miał w idei swej być czemś na kształt Banku Polskiego Lubeckiego, miał być pierwszorzędnym czynnikiem usamodzielnienia gospodarczego kraju: w tym celu krzątano się około zgromadzenia rodzimych kapitałów i znaleziono je przy czynnym współudziale Królestwa i Rusi, ale gdy przyszło do realizacyi idei samej, okazało się, że w grę wchodzą argumenty zakulisowe i ostatecznie znalazła się większość, która wolała połączyć się z sferami kapitał wiedeński i ludzi znanych z traktowania idei uprzemysłowienia Galicyi, niż oprzeć się na czynnikach polskich, chcąc „obsłużenia wych". Daleko boleśniejszy był przebieg sprawy z Bankiem parcelacyjnym. Wobec krachu instytucyi, jak stwierdziły dochodzenia sądowe, wcale nie zasługującej na chłopów i umiała ciągnąć z nich lichwiarskie zyski, należało wystąpić z całą stanowczością i ratując zagrożonych ruiną włościan, pociągnąć winnych do surowej odpowiedzialności. Tymczasem stało się inaczej. Względy polityczne, utylitaryzm dla chwilowych korzyści politycznych, okazał się silniejszym od wszelkich praw etycznych. Zamiast rozstrząsać winy sprawców nieszczęścia setek włościan, większość skorzystała z tej sposobności, aby uczynić atak na prezesa Głąbińskiego i demokracyę narodową, przypisując jej upadek Banku, przed którym ona, znając jego administracyę, zdawna przestrzegała.

Tak samo, jak w tym wypadku premiowano dla utylitaryzmu szalbierstwa finansowe p. Stapińskiego, premiowano szalbierstwa polityczne ukraińców. Jeszcze w r. 1909 ośmielił ich p. Leo, grożąc sejmowi zatamowaniem obrad przez obstrukcyę, o ile reforma wyborcza nie zostanie natychmiast załatwiona. Motyw ten pochwycili następnie ukraińcy i w latach 1910, 1911 i 1912 podczas debat budżetowych prowadzili uporczywą obstrukcyę techniczną; wszelako większość polska przeprowadzała budżet z wielkim wysiłkiem, konsolidując się przeciw brutalności ruskiej; marszałek hr. Badeni, sam wielki ukraińców protektor, nie zrobił użytku z przysługującego jemu prawa regulaminu i nie usuwał obstrukcyonistów z sali. Obstrukcya ukraińska osiągnęła swój skutek o tyle, że większość, która ją tolerowała, widziała się zmuszona, za poduszczeniem p. namiestnika, p. Leo i p. Stapińskiego, zawrzeć z ukraińcami pakt, nadający im przy projektowanej reformie tak daleko idące ustępstwa, że one faktycznie oddawały rządy w kraju na łaskę i niełaskę ukraińców, a rozwój autonomii naszej tamowały na zawsze. Tu wszakże był kres ustępstw i obudzona opinia narodowa udaremniła frymarkę dobrami narodowemi. I reforma ordynacyi wyborczej, pod której hasłami prowadzono kampanię wyborczą, nie została uregulowana, i znowu będzie służyć jako oręż wyborczy.

Ubiegła kadencya sejmu galicyjskiego została niemal zmarnowana. Nie ziściła pokładanych w niej nadziei. Nie umiała rozwikłać najdonioślejszych, nasuwających się jej zagadnień ku pożytkowi kraju i przyszłości. Najsmutniejsze w tem wszystkiem, że zastawała stronnictwa polskie ożywione najlepszemi chęciami wspólnej pracy, wzajemnej wyrozumiałości, solidarnego postępowania — a pozostawia je w rozbiciu, w rozdarciu społeczeństwa na dwa wrogie sobie obozy. A może to i lepiej, że stosunki doszły do kryzysu ostatecznego. Bo sytuacya się wyjaśniła zupełnie. I przyczyni się rychlej do uzdrowienia życia publicznego. Z jednej strony: żywioły, zapoznające opinię publiczną i siły społeczne, opierające się na rządzie wiedeńskim i stamtąd czerpiące wskazania swe programowe — gdy z drugiej żywioły czerpiące siły z żywotności społeczeństwa samego i kierujące się względami na dobro narodowe polskie, dążące do umoralnienia stosunków współczesnych, a opierające się o najwyższy, jedyny już autorytet, jaki nam spuścizną z przeszłości pozostał: episkopat polski.

J. Raniwa.

Sytuacya w Galicyi.

Zamęt w Galicyi trwa w dalszym ciągu. Nowomianowany namiestnik dr. Witold Korytowski obejmuje rządy w chwili powszechnego roznamiętnienia i ostro zarysowanego rozłamu między stronnictwami. Wybór a raczej sposób nominacyi nowego namiestnika wywołał również niezadowolenie, nastąpił bowiem, wbrew utartemu zwyczajowi, bez porozumienia się rządu z kierowniczymi elementami Koła Polskiego w Wiedniu.

Upadek Bobrzyńskiego wypływał z dwóch źródeł — z jednej strony wywołał go upadek tak mozolnie i tak bezwzględnie przeprowadzonej zgody z rusinami wbrew woli większości narodowej w kraju, z drugiej zaś nie ulega kwestyi, że zmiana frontu politycznego Austryi i zanik bezpośredniej możliwości wojny z Rosyą, a więc i konieczności gwałtownego forytowania rusinów, przyczynił się do tego niemało.

Dr. Korytowski jako mąż stanu znany jest z „silnej reki", która mu przyjaciół nie przysporzyła. W ostatnich zejściach w Kole sejmowem zajmował stanowisko blokowi namiestnikowskiemu, dążącemu do rozbicia Rady Narodowej, nieprzychylne.

Ojciec Święty.

W niedzielę wieczorem kardynał ks Rampolla w obecności kilku kardynałów odprawił w kościele św. Piotra uroczyste nabożeństwo dziękczynne i Te Deum z powodu wyzdrowienia Papieża. Udział wzięli w nabożeństwie przedstawiciele ciała dyplomatycznego, oraz rzesza wiernych, między innymi wielu cudzoziemców. Także siostra i siostrzenica Papieża przybyły. Z powodu tego uroczystego nabożeństwa bazylika i kolumnady oświetlone były tysiącem latarń i wieloma pochodniami. Także inne kościoły i wiele domów prywatnych było iluminowanych.

Zjazd kobiet polskich.

W ciągu trzech dni bieżącego tygodnia odbywał się w Krakowie zjazd kobiet polskich, który rozważał przedewszystkiem sprawy wychowania zdrowego moralnie i fizycznie pokolenia, oraz sprawy stanowiska kobiety polskiej w przemyśle i handlu. Obradom, zagajonym przez profesorowę Straszewską, przewodniczyła księżna Andrzejowa Lubomirska, oraz jej zastępczynie: pani Helena Zaborowska z Warszawy i pani Słonińska z Poznańskiego, wszystkie zaproszone jednogłośnie. W ten sam sposób wybrane pełniły obowiązki sekretarek panie: Helena Rzepecka, Calderowa i D'Abancourt.

Zjazd powziął uchwały następujące:

„Zgromadzone na pierwszym zjeździe w Krakowie kobiety polki ze wszystkich stron ojczyzny uchwalają, co następuje:

1) Zobowiązujemy się uroczyście, że będziemy dzieci nasze od pierwszych chwil życia chowały w zasadach wiary katolickiej i w duchu narodowym, bez wpływów cudzoziemskich

2) Że stale porozumiewać się będziemy za pośrednictwem „Gościny" w Krakowie.

3) Że zawsze i wszędzie, stale i wytrwale szerzyć oraz wykonywać będziemy hasło: „Swój do swego po swoje", a pamiętać o wskazaniach chwili obecnej chciejmy i umiejmy".

Kronika polska.

— **Biblioteka publiczna.**

Warszawska biblioteka publiczna rozwija się bardzo ospale. Składki członkowskie wyniosły w r. 1912 zaledwie 3,940 rb. 50 kop. a liczba członków dosięgła cyfry — 672. W postaci darów pieniężnych otrzymała biblioteka w roku sprawozdawczym 2,876 r., a do zbiorów jej wpłynęło w postaci darowizny 15,271 dzieł i w postaci zakupu dzieł 169. Niebawem bibliotekę wzbogaci księgozbiór ś. p. Bolesława Prusa.

— **Maryawici.**

Maryawici wystąpili do władzy z prośbą o pozwolenie na zwołanie zjazdu duchowieństwa maryawickiego latem r. b. w Płocku.

— **Odznaczenia.**

P. Kazimierz Stołyhwa, kierownik pracowni antropologicznej Towarzystwa naukowego warszawskiego, wybrany został na członka królewskiego instytutu antropologicznego w Londynie. (Fellow of the Royal Anthropological Institute of Great Britain and Ireland)

— **Chłopi dla siebie.**

Zarząd wydziału kółek rolniczych Centr. Tow. Rolniczego w Królestwie postanowił w przyszłym sezonie jesiennym urządzić wędrowny kurs „chłopi do chłopów". Prelegentami będą wybitniejsi włościanie.

Sprawy bałkańskie.

Prowizoryczny rząd w Albanii.

Grecki dziennik „Patris" podaje obszerny opis działalności prowizorycznego rządu albańskiego w Walonie. Informacye pisma ateńskiego brzmią naogół bardzo tendencyjnie, nieprzychylnie dla powstającego państwa, zawierają jednak wiele ciekawych szczegółów, zasługujących na przytoczenie.

Rząd albański składa się z następujących osób. Prezesem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych jest głośny inspirator kontrrewolucyi tureckiej 1909 roku, deputowany medżylisu Izmael-Kemal-bey. Ministrem spraw wewnętrznych jest również poseł do medżylisu, członek komitetu „Jedność i Postęp" Mufti-bey. Minister skarbu Abdi-bey — to bogaty obywatel ziemski z rodu Toplani, krewny obrońcy Skutari Essada-baszy, przytem — notujemy to, jako curiosum — człowiek zupełnie niepiśmienny. Ministrem wojny został milioner Mehmet-basza — również analfabeta. Ministrem komunikacyi Pandelis Tsalis, poczt i telegrafów (bo i takie urzędy, bardzo zresztą podobne do synekury w pozbawionej środków komunikacyjnych Albanii, istnieją) Elefteris Nosis; sprawiedliwości — Petro Pogas, handlu — Luigi Karakuki, wreszcie minister oświaty, na szczęście piśmienny — Midhat bey.

Poszczególni ministrowie nie pobierają wielkich pensyi, każdy z nich otrzymuje zaledwie po 100 fr. miesięcznie, nie wiele zato też ma do roboty. O tem, że ministerstwa poczt i telegrafów i komunikacyi są z natury rzeczy synekurami — zaznaczaliśmy już. Ale weźmy naprzykład ministerstwo oświaty. W całej Albanii istnieje literalnie jedna tylko szkoła albańska — w Walonie — gdzie się uczy 25—30 uczniów. I oto dla tej jednej szkoły, reprezentującej całą albańską oświatę, jest własny specyalny minister. Na taki zbytek żadne państwo dotychczas się nie zdobyło.

„Patris" poświęca sporo miejsca opisowi wyglądu i „czynów" sławnego rozbójnika, a dziś „działacza" albańskiego Issy Boletinaca, który dziwnym trafem kilka razy podczas ostatniej wojny miał zginąć rozstrzelany za zdradę bądź przez wojska słowiańskie, bądź też przez turków. Jak się okazuje, Boletinac nie tylko żyje, ale jest prawą ręką Izmael-Kemal-beya.

Taki jest ów prowizoryczny rząd albański, o którym tyle się w ostatnich czasach słyszy. Pomimo, iż pismo greckie bardzo niechętnie patrzy na zorganizowanie nowego państwa przez Austryę i Włochy, informacye jego jeszcze raz potwierdzają konieczność udziału Europy w pracy przy kładzeniu podwalin przyszłej Albanii.

Z Dalekiego Wschodu

„Birżewyja Wiedomosti“ zapowiadają rychłe zjednoczenie narodów Dalekiego Wschodu pod hasłem „Azya dla azyatów.“

Wizyta dyplomatyczna Sun-Jat-Sena w Japonii i podróż Taki i generała Jamaty do Pekinu skończyły się sfinansowaniem b. banku dajcińskiego przez grupę kapitalistów i banków japońskich, a następnie zrzeczeniem się przez japończyków Portu-Artura, jako ufortyfikowanego punktu oparcia Japonii na lądzie azyatyckim.

Równocześnie z tymi ważnymi krokami dwóch narodów, których liczebność wynosi 500 mil. ludzi, na granicy rosyjsko mongolskiej, na naradzie mongolskich książąt i starszyzny powzięte zostały jawnie antyrosyjskie uchwały. Ani napomnienia i niezadowolenie chutuchty, ani chwiejność chałchińskich mongołów nie powstrzymały zebranych na naradzie książąt od wypowiedzenia się za zabezpieczeniem Mongolii od ekonomicznej a być może i politycznej nad nią opieki ze strony Rosyi. Że ruch ten spotężniał można sądzić z tego, iż mongolski minister spraw wewnętrznych Dalama wygłosił przemówienie przeciwko Rosyi. Zadany został tem polityce rusofilskiej chutuchty i jego najbliższych adherentów cios dotkliwy.

Odwołanie wojsk chińskich z granicy południowo-mongolskiej, ożywione stosunki mongołów z Pekinem i przyznanie japończykom przywilejów handlowych na wszystkich drogach prowadzących z centralnych Chin do Mongolii z prawem budowania faktoryi—jest najlepszym dowodem istnienia ważnych i nikomu dotychczas nieznanych traktatów pomiędzy trzema narodami mongolskimi.

Listy z Odesy.

(Wybory do rady miejskiej.—Swój do swego).

Wybory do rady miejskiej zakończone W chwili, gdy to piszę, kartki jeszcze nie policzone, to pewna, że wybory zakończyły się porażką dotkliwą „Mojsiejewców“ czyli prawicowców, zwolenników prezydenta miasta Mojsiejewa.

Ów Mojsiejew w swoim czasie wyniesiony na stanowisko prezydenta miasta, dzięki poparciu wszechwładnego gen. Tołmaczewa, kopał dołki pod swoim dobroczyńcą i przyczynił się do jego usunięcia. Wszelkie ideowe i zasadnicze, „programowe“ dążności zostały odsunięte na bok, cała gospodarka miejska sprowadzona została do jednej zasady, a mianowicie: zadowolenie apetytów poszczególnych radców miejskich.

Zarząd miejski w Odesie był wszechwładny i doprowadził miasto do ruiny. Jeśli dzisiaj udało się złamać tę oligarchię, to jest to wielka zdobycz.

Zmiana stosunków da się odczuć niebawem i w sferze stosunków polskich. Dziś usuwanie polaków ze stanowisk jest na porządku dziennym.

Pod wpływem tej presyi ustawicznej częstokroć i my sami obawiamy się, aby nas nie oskarżano o zbytnie popieranie swoich, o zbyt śmiałe głoszenie hasła „swój do swego“.

Kiedy kijowski „Jurotat“ zakupił interes apteczny Segala, jedno z pism odeskich odrazu zamieściło artykuł interpelując, czy też ów „Jurotat“ czasem nie jest „judofobem“ i nie ma na myśli wypędzania żydów? To ostatnie nie wróżyłoby powodzenia, gdyż w Odesie 65% magazynów aptecznych jest w ręku żydów.

W parę dni „Jurotat“ zamieścił odpowiedź, zaznaczając, iż obcy jest wszelkiej agitacyi narodowościowej i nie dąży do usunięcia żydów.

Otóż żydzi nie wahają się stanąć w obronie swoich. My zaś o obronę, a tembardziej, poparcie swoich nie dbamy, naprz. w firmie aptecznej p. Piskorskiego, stanowiącej własność polaka, na 20 pracowników inteligentnych jest zaledwie 3 polaków! Zdawałoby się, że bez szkody dla przedsiębiorstwa, procent ów możnaby powiększyć.

Ale czasami wprost obawiamy się własnego cienia!

Selim Mirza.

Kongres związku akademii.

Dnia 29 kwietnia w wielkiej sali konferencyjnej akademii nauk w Petersburgu odbyło się pierwsze uroczyste posiedzenie organizacyjnego komitetu kongresu międzynarodowego związku akademii.

Po zagajeniu posiedzenia przez akademika O. Bakłunda i po odczytaniu sprawozdania finansowego zgromadzenie naradzało się nad organizacyą komisyi dla ułożenia jednostajnej ustawy akademii we wszystkich krajach. Po ożywionych debatach postanowiono zorganizować tę komisyę i wybrano jej członków.

Następnie komitet organizacyjny podzielił się na sekcye: nauk historyczno-filologicznych i fizyko-matematycznych. Prezesem pierwszej został akademik Nikita, drugiej—akademik Bakłund.

W sekcyi historyko-filologicznej omawiano wnioski akademii kopenhagskiej w sprawie konieczności wydania materyałów do historyi Dalekiego Wschodu, a w szczególności chińskiej i mongolskiej i akademii wiedeńskiej o konieczności wydania „Skarbnicy języka starogreckiego“ (Thesaurus lingnae graecae) które stanowiłoby c o m p e n d i u m całej znanej obecnie literatury greckiej.

W fizyko matematycznej sekcyi rozpatrywano wniosek akademii berlińskiej o konieczności utworzenia międzynarodowej komisyi naukowej, dla zbadania wulkanów i zjawisk wulkanicznych. W tejże komisyi debatowano nad wnioskiem akademii petersburskiej, o konieczności wprowadzenia jednostajnej chromotaksyi (normalnej skali barw).

Wszystkie te wnioski mają być poruszone na kongresie. Oprócz tego na kongresie, ma być rozpatrywany wniosek akademii paryskiej o ujednostajnieniu kalendarza i wyborze komisyi międzynarodowej dla regulowania czasu. Taż sama akademia postawiła wniosek zbadania drobnych gwiazd. Ciekawy jest bardzo wniosek getyńskiego T-wa naukowego, aby dokonać rewizyi naukowej, oraz wszechstronnie oświetlić tłomaczenie aleksandryjskie Starego Testamentu znane w nauce pod nazwą Septuaginty. Na zjeździe ma być również wygłoszony referat o wydaniu encyklopedyi Islamu, brak której przy obecnym rozwoju oryentalizmu jest wielką luką w nauce.

Pierwsze zgromadzenie kongresu było wyznaczone na d. 1 maja. Szczegółów zgromadzenia jeszcze nie mamy.

Z prasy rosyjskiej.

Ks. Meszczerskij kpi z niepowodzenia agitacyi „Nowego Wremi“ przy zbieraniu funduszów na latawce:

„Ofiarowujcie na flotę powietrzną“ krzyczało „Nowoje Wremia“ d. 18 kwietnia.

„Społeczeństwo rosyjskie wykazało już, że jest wcale nie obojętne dla spraw polityki zewnętrznej, dla spraw honoru i godności swej ojczyzny“ tak mówiło wówczas „Nowoje Wremia,“ wzywając do ofiar na aeroplany i biplany.

„Ofiarowujcie wszyscy, kto ile może. Starajcie się zasłużyć na szacunek.. I cóż? Minęło dziesięć, całych dziesięć dni i dotychczas niema sprawozdania z ofiar na flotę napowietrzną.

„Nowoje Wremia“ umilkło, jakby nic nie wie, że z tą kwestą zdarzyło się coś niefortunnego.

„Społeczeństwo rosyjskie“ z pod znaku „Now. Wr.“ nie usprawiedliwiło pokładanych w niem przez organ suworiński nadziei. Społeczeństwo to według informacyi prywatnych—innych z niewiadomego powodu niema jeszcze dotychczas—ofiarowała ogółem 15 tys. rb. suma, która po potrąceniu wydatków na organizacyę kwesty wystarcza jedynie na nabycie aeroplaniku pokojowego w magazynie najnowszych wynalazków.

Społeczeństwo „Now. Wr.“ zasypało się“.

„Nowoje Wremia“ rozmyśla nad tem co powinna obecnie robić Rosya na Bałkanach:

Z obu stron granicy serbsko bułgarskiej wzrasta wzajemne rozdrażnienie. Najumiarkowańsi ludzie zapomnieli o dopiero co przeżytych szczęśliwych miesiącach bratniej jedności i o niezliczonych jej dobrodziejstwach i szykują się do bratobójczego starcia. Dość jakiegokolwiek zdarzenia, by nastąpiło ono na uciechę wspólnym wrogom serbów i bułgarów. Czyż nie jest świętym obowiązkiem dyplomacyi rosyjskiej wykorzystać w Belgradzie i w Sofii całą powagę Rosyi, aby zapobiedz żywiołowo zbliżającej się klęsce. W lutowym traktacie serbsko bułgarskim znajduje się artykuł obowiązujący obydwie strony do zwracania się w razie nieporozumień do sądu rozjemczego Rosyi. Teraz właśnie nadeszła taka chwila. Wobec stosunków istniejących pomiędzy Rosyą a słowianami bałkańskimi przypomnienie o tym artykule nie może się wydać obrażającem ani bułgarom ani serbom. Innego lepszego wyjścia z jawnego niebezpieczeństwa widocznie niema.

Życzymy aby rozstrzygnięcie tego trudnego zadania udało się rosyjskiej dyplomacyi dla dobra obydwóch waśniących się stron.

Echa kuluarowe.

— Posłowie do Rady Państwa A. Szwarc, ks. D. Golicyn-Murawlin, W. Hurko, prof. W. Gerje, ks. P. Golicyn, W. Dejtrych, S. Łukjanow i A. Raczyński wnieśli do komisyi szkolnej Rady Państwa v o t u m s e p a r a t u m w sprawie projektu o rozszerzeniu dostępu do uniwersytetu. Autorowie v o t u m s e p a r a t u m są przeciwni temu projektowi na tej zasadzie, że przeznaczeniem uniwersytetu jest wykształcenie słuchaczów pod względem humanitarnym na podstawie klasycyzmu i że w Rosyi jedynie tylko klasycyzm jest dobrze ugruntowanym systemem. Wszystkie zaś pozostałe mają charakter wypadkowy.

— Przy rozpatrywaniu w komisyi dumskiej etatów ministerstwa oświaty posłowie do Dumy poruszyli kwestyę utworzenia przy ministerstwie odrębnego departamentu oświaty elementarnej. A. Kasso oświadczył, że jeśli w Dumie Państwowej będzie złożony odnośny wniosek prawodawczy, to ministerstwo go poprze. Wobec tego październikowcy wnieśli do Dumy Państwowej wniosek prawodawczy o utworzeniu departamentu oświaty elementarnej.

Trochę statystyki.

Na ostatniej gubernialnej naradzie lekarzy ziemskich Podola, która się odbyła w Kamieńcu w ostatnich dniach kwietnia, d-r Fiałkowski odczytał referat o stanie ziemskiej pomocy lekarskiej na Podolu, według danych 1911 roku.

Referat ten nie był tak wyczerpujący i szczegółowy, jak poprzedni, dotyczący kamienieckiego powiatu, o którym wspominaliśmy w № 107 „Dzien. Kij.“, wszelako dał dość wiele ciekawych cyfr i zestawień, z których niektóre przytaczamy:

Owóż Podole miało w 1911 r. 67 szpitali, z których wiele bardzo w wynajętych lokalach, zupełnie nieprzystosowanych do potrzeb szpitala. Dla chorób zakaźnych było w szpitalach całej gub. tylko 171 łóżek, czyli — 1 łóżko na 3489 osób ludności. W najgorszym pod tym względem powiecie, jampolskim, stosunek ten ma się, jak 1 do 5000, a w najlepszym — winnickim powiecie — 1 do 1812 W ekaterynosławskiej gub., powiat bachmucki ma w szpitalach 1 miejsce dla chorób zakaźnych na 473 osoby ludności.

Z 67 szpitali Podola tylko 29 mają oddziały dla chorób zakaźnych. W powiecie latyczowskim niema ani jednego takiego oddziału. W 29 szpitalach niema zupełnie pralni szpitalnych; przy 37 szpitalach brak mieszkań dla lekarzy.

W ciągu 1911 roku szpitale w całej gub. miały tylko 23,964 chorych.

Podole ma 110 felczerskich punktów. Średni obszar rewiru lekarskiego wynosi w gub. 542 kwadratowe wiorsty. W powiecie jampolskim promień rewiru lekarskiego ma nawet 30 do 40 wiorst.

50% chorych ambulatoryjnych pozostaje pod opieką felczerów (w powiecie kamienieckim nawet 72%). Wogóle więc ludność ma bardzo małą pomoc lekarską i zmuszona jest uciekać się do felczerów, ze szkodą dla swego zdrowia. Punkty felczerskie referent nazywa „dyplomowanem znachorstwem“ i jest tego zdania, że ziemstwo powinno się wyrzec tego sposobu leczenia ludności.

Za pilną i konieczną potrzebę referent uważa organizacyę dozoru sanitarnego pod kierunkiem lekarzy a poprawę sanitarnych warunków na wsi uważa za rzecz ważniejszą nawet, niż leczenie chorych.

(J. W.)

Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie radomyskiego powiatu.

Trzecie nadzw. zgrom. radnych radomyskiego ziemstwa odbyte 24 kwietnia r. b. zaznaczyło się powzięciem uchwał mających dla naszego powiatu doniosłe znaczenie. Postanowiono urządzić sieć telefonów w powiecie, kosztem 37,000 rubli, przyczem Radomyśl zostanie połączony z Korystyszowem, Brusiłowem, Malinem, Teterowem i przez Irszę z Kucharami, Iwankowem, Hornostajpolem i Czarnobylem. Na koszty instalacyi telefonów otrzyma ziemstwo 5,000 rb. zapomogi i 10,000 rb. pożyczki z ziemstwa gub, a 18,000 rubli trzeba będzie pożyczyć z kasy ziemskiego kredytu, z terminem spłacenia w ciągu osiemnastu lat. Wyliczono, że dochód z abonamentu telefonów wystarczy na spłacenie długu i procentów.

We wsi Pociejówce ma być wybudowany szpital na siedem łóżek, mieszkanie dla lekarza i dla trzech felczerów kosztem 17,199 rubli. Zarząd ziemski zakupił za 775 rubli materyał drzewny z piętrowego aresztu w Radomyślu i materyał ten wystarczy całkowicie na budowę szpitala w Pociejówce, wobec czego kosztorys 17,199 rb. zostanie znacznie zredukowany. W Brusiłowie wybudowany będzie szpital na 15 łóżek, a w Czarnobylu na 30 łóżek, na co polecono zarządowi zaciągnąć pożyczkę w sumie 60,000 rb.

Postanowiono zorganizować wycieczkę bezpłatną dla 54 włościan z naszego powiatu na wystawę kijowską i wyznaczono na ten cel 400 rubli.

W sprawie wprowadzenia powszechnego nauczania, zarząd ziemski opracował projekt, w którym założenie odpowiedniej ilości szkół, ma być dokonane w ciągu szesnastu lat, a budowa wszystkich szkół zostanie ukończona po upływie dwudziestu pięciu lat.

W radomyskiem powiecie jest 37,944 dzieci w wieku szkolnym, z których 5,199 uczy się w 59 szkołach (11 ziemskich i 48 rządowych) i 7,018 dzieci w 120 cerkiewnych szkołach, reszta zaś 25,727, czyli 67,8% wszystkich dzieci w wieku szkolnym, pozbawiona jest elementarnej nauki. W celu zaradzenia tak opłakanym stosunkom, projektuje się założenie szkoły w każdej osadzie liczącej minimum 25 dzieci w wieku szkolnym. Na to potrzeba będzie otworzyć jeszcze 571 szkół jedno i dwuklasowych. Ponieważ koszt budowy jednej szkoły, wraz z inwentarzem szkolnym wynosi 4,366 rubli, to koszty budowy wszystkich szkół, przedstawiają poważną sumę 2,505 704 rb.

Na budowę jednej szkoły rząd udziela zapomogę w kwocie 2,000 rb. i 1,200 rb. pożyczki spłacanej w terminie czterdziestoletnim i 200 rb. na inwentarz szkolny, wobec tego resztę 966 rb. trzeba uzyskać z miejscowych źródeł. Począwszy od 1913 roku aż do r. 1936 ma się budować co roku po 23 nowe szkoły. Wobec jednak zwiększających się co roku wydatków na utrzymanie istniejących szkół i zakładanie nowych uchwalono, niezależnie od przyjętego finansowego planu zwrócić się do rządu ażeby przyjął na swój rachunek 80 proc. kosztów utrzymania wszystkich szkół.

Przy projekcie organizacyi sieci szkolnej, nie brano w rachubę przyrostu ludności, reflektując na źródła miejscowych dochodów, pochodzących od rozmaitych instytucyi, gmin wiejskich i osób prywatnych, które prawdopodobnie zdołają zabezpieczyć naukę tej nadwyżce dzieci powstałej z przyrostu ludności. W roku 1912 funkcyonowało 12 szkół ziemskich, założonych w 1911 roku, a w 1913 roku zacznie funkcyonować 19 nowych szkół we własnych ziemskich budynkach. Koszt utrzymania szkół w bieżącym roku wynosi 52,901 rubli, w roku 1914 zwiększy się i wyniesie 80,287 rb., z każdym następnym rokiem wydatki na ten cel będą wzrastać stale i w 1927 roku sięgną pokaźnej sumy 455,471 rb. Całkowity koszt utrzymania szkół w szesnastoletnim okresie przedstawia kwotę 3,829,176 rubli.

Na budowę szkół musi ziemstwo zaciągnąć pożyczkę 660,000 rb., a wypłacić 1,065 900 rubli, z czego wypłacić ma 374 493 rb. w czasie budowy szkół, resztę w ciągu czterdziestu lat po ukończeniu budowy w 1936 roku.

Koszt budowy szkół w okresie od 1912 r. do 1936 roku wyniesie 2,220,197 rb. a mianowicie: z ziemskich funduszów 600,504 rb. od ministerstwa oświaty 1,245 200 rb. i 374 493 rb. jako spłaty pożyczek.

Z liczby kilkunastu uchwalonych wniosków, dotyczących organizacyi szkół, zasługuje na uwagę postanowienie umożliwiające naukę elementarną dzieciom w tych miejscowościach, w których mogą być zwinięte istniejące obecnie cerkiewne szkoły. W takich miejscowościach mają być otwierane szkoły ziemskie, które wejdą do sieci szkolnej.

W sprawie budowy dróg uchwalono wybrukować we wsi Koczerowie 170 sążni drogi, w Jezierzanach 350 sążni, w Kucharach 250 sążni, w Łotówce 159 sąż., w Iwankowie 230, w Czerczy odległej o dwie wiorsty od Radomyśla 80 sążni, w Obuchowiczach 90 sążni, w Wyszewiczach 150 sąż. Przeznaczona na to suma 44,901 rb, przy licytacyi, zmniejszyła się do 38,720 rb. Ponieważ na rok bieżący wyznaczono na budowę dróg 50,900 rb, zaoszczędzoną więc sumę 12,180 rb. postanowiono użyć na wykonanie z gliny części drogi wiodącej do Irszy za wsią Międzyrzeczką na wybrukowanie ulicy w Weprynie na przestrzeni 190 sążni i 150 sążni drogi pomiędzy Hornostajpolem, a wsią Hrynie. Oprócz tego wybudowany będzie z tych zaoszczędzonych pieniędzy dwunastosążniowy most na rzece Ryżni, między Malinem a Kucharami, wybrukuje się kosztem 1,354 rb. wyjazd ze wsi Berezówki do Starosielec i kosztem 2,090 rb. część drogi między Mirczą i Krasnosiółką.

We wsi Czopowiczach liczącej 8,000 mieszkańców, a z przyległemi „przedmieściami“, gdyż inaczej nazwać nie mogę tej osady, liczącej 13,000 mieszkańców, uchwalono otwarcie jarmarków raz na miesiąc. Dotychczas mieszkańcy Czopowicz najbliższe jarmarki mieli w odległym o 25 wiorst Malinie.

Czumak.

Z życia prowincyi.

Bałta, w kwietniu.

Proszę o umieszczenie szczegółów smutnego zajścia w bałckim kościele, o którem była w Nr. 111 „Dz. Kij.“ krótka wzmianka, zaczerpnięta z „Odeskich Nowostiej“.

Rzecz się tak miała: Na drugi dzień Wielkanocy, spowiadałem w konfensyonale i, o godzinie w pół do jedenastej, kazałem sygnować na uroczystą Mszę Św.

Siedząc w konfensyonale usłyszałem jakiś niezwykły ruch w kościele i zauważyłem zaniepokojenie wśród modlących się licznie zebranych parafian. Rozejrzawszy się spostrzegłem, że stójkowy (gorodowoj), spieszy na chór skąd jest wejście do sygnaturki. Przerażony pobiegłem na chór, myśląc, że szukają jakiegoś zbiegłego zbrodniarza i zapytałem stróża kościelnego, dla czego przestał sygnować i co się stało W tem, ukazuje się stójkowy i powiada, że Bałcki archirej (wikary kamienieckiego archireja mieszkający stale w klasztorze prawosławnym w Bałcie), kazał przestać sygnować, ponieważ sygnaturka przeszkadza mu mówić kazanie na dziedzińcu cerkiewnym. Odpowiedziałem na to, że archirej niema prawa rozporządzeń dawać w kościele, a stróżowi nakazałem dalej sygnować. Przygnębiony tym wypadkiem, zasiadłem znów w konfesionale; zaledwie jednak skończyłem spowiadać jednego penitenta, spostrzegam jakiegoś człowieka, który szybkim krokiem spieszy do romaniki wielkiego ołtarza. (później się okazało, że był to dzwonnik cerkiewny) a za nim pospiesza inny stójkowy. Wychylam się z konfessyonału, zapytuję, czego chcą, dla czego robią niepokój i zamęt w kościele? Ci na cały głos odpowiadają temi słowy: „Archirej prikazał pierestat' zwonit'“. Odpowiedziałem im, że archirej niema prawa rozkazywać w kościele, i kazałem iść precz z kościoła. Tymczasem jednak inny stójkowy wdarł się na chór i zabronił sygnować. To całe zajście tak smutne i bolesne, wywarło na mnie i na wszystkich parafian przygnębiające wrażenie!

O tym wypadku nieomieszkałem natychmiast powiadomić władzę dyecezalną.

Dziekan i proboszcz bałckiej parafii.

Ksiądz Hołuziński.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

— **Podział zapomogi.** Według projektu głównego gubernialnego instruktora leśnictwa, asygnowana przez kijowskie gubernialne zgromadzenie ziemskie zapomoga w sumie 8,000 rb., na umocnienie jarów i piasków ma być podzielona w następujący sposób; ziemstwu kaniowskiemu, które asygnowało na cel powyższy 2,000 rb, przyznane będzie 1,000 rb, czerkaskiemu (asygnowało 3,000 rb.) —1,450 rb., wasylkowskiemu (1,500 rb.)—750 rb, radomyskiemu (4 500 rb.)—2,150 rb., kijowskiemu (2,530 rb) — 1,250 rb., czehryńskiemu (1,525 rb.) — 750 rb., humańskiemu (300 rb.)—150 rb. i taraszczańskiemu, które asygnowało 1,000 rb.—500 rb.

— **Zaludnienie gub kijowskiej.** Według ostatnich danych gubernialnego komitetu statystycznego, zaludnienie gubernii kijowskiej (z wyjątkiem miasta Kijowa) przedstawia się w następujących cyfrach: powiat kijowski liczy 180,930 mężczyzn i 183,751 kobiet; powiat berdyczowski 145 081 mężczyzn i 146,793 kobiet; powiat wasylkowski—211,618 mężczyzn i 216,930 kobiet; powiat zwinogródzki — 170,650 mężczyzn i 171,092 kobiet, powiat kaniowski — 158,869 mężczyzn i 164,684 kobiet; powiat lipowiecki—127,211 mężczyzn i 129,126 kobiet; powiat radomyski—193 221 mężczyzn i 191,049 kobiet; powiat skwirski—133,738 mężczyzn i 139,802 kobiet; powiat taraszczański— 138,199 mężczyzn i 142,042 kobiet; powiat humański — 167,230 mężczyzn i 168,403 kobiet; powiat czerkaski — 175,998 mężczyzn i 177,406 kobiet; powiat czehryński—140,453 mężczyzn i 144,181 kobiet.

Ogółem we wszystkich 12 powiatach jest 1,948,198 mężczyzn i 1,975,259 kobiet, ogółem 3,923 457 mieszkańców obojej płci. Według powyższej statystyki gubernia kijowska liczy z górą o 27 tys. więcej kobiet niż mężczyzn.

— **Zamordowanie sprawnika.** W miasteczku Orłowiec pow. czerkaskiego sprawnik Kowalenko przyaresztował jakiegoś podejrzanego osobnika i zaproponował mu udać się do zarządu gminnego celem stwierdzenia tożsamości osoby. Nieznajomy bez oporu poszedł za sprawnikiem, po drodze jednakże szybko wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił parę razy do sprawnika zabijając go na miejscu. Po dokonaniu morderstwa złoczyńca zbiegł.

— **Dzień białego kwiatka.** Smielański oddział wszechrosyjskiej ligi walki z gruźlicą otrzymał pozwolenie na urządzenie w d. 22 maja w Smile i na stacyi Bobrinskaja dnia białego kwiatka.

— **Okradzenie sklepu monopolowego.** W m. Medwinie pow. kaniowskiego okradziony został w nocy przez niewykrytych sprawców sklep monopolowy, skradziono 230 rb gotówką i na 10 rubli wódki. Część skradzionej wódki wypito w sklepie, o czem świadczyły znalezione zrana w sklepie puste butelki.

— **Podróż p. Ruchłowa.** Wczoraj o g. 2 po poł. minister komunikacyi p. Ruchłow przyjechał do Znamienki, skąd wyjechał do Czerkas, gdzie oglądał nowy most kolejowy. Z Czerkas o g. 5-ej po poł. minister udał się koleją Odesa—Bachmacz w dalszą podróż.

„Gospodarka“ tramwajowa w Kijowie.

V.

Powiedzieliśmy w poprzednim artykule, że nie wiemy, jakiem prawem kursy tramwajów naszych są tak krótkie. Nie wiemy, czy Rada miejska wie, że te kursy są rzeczywiście „rażąco“ krótkie i zbyt drogie dla współobywateli..

Ale wiemy natomiast, że w innych miastach państwa (np. w Warszawie) niema żadnych stacyi pośrodku linii, są natomiast t. zw. sekcye i opłatę przejazdów normuje konduktor w zależności od przejechanych sekcyi, co wynosi na jeden kurs — zawsze pełną wiorstę I to—pomimo że i warszawska koncesya wiele braków posiada, choć ma znamię postępu europejskiego. Ale tam przecież miastem rządzi nie samorząd, a urzędnik rządowy; nie obywatel kraju i miasta, a przybyły z dalekich stron człowiek, obcy potrzebom miasta i jego mieszkańców.

Wiemy i to, że za granicą za 10 centymów lub 10 fenigów objechać można koleją miejską całe niemal miasto i — objechać wygodnie i szybko. Wiemy i to, że w najszybszych pociągach europejskich opłata za przejazd wiorsty wynosi 1,7 kop. i przychodzimy do wniosku, że Kijów pod względem dogodnej i taniej lokomocyi miejskiej spóźnił się w postępie za cywilizacyą conajmniej o... parę lat.

Nie mamy zamiaru „psuć interesu“ panom koncesyonaryuszom, śpiewającym już swoją pieśń łabędzią przy powolności i potulności kijowian, z których ojcowie miasta pozwalali trząść złote runo przez lat dwadzieścia cztery.

Nie dla zepsucia interesu tym, którzy zdążyli się już dobrze wzbogacić, ale dla ogólnego dobra pragnęlibyśmy jaknajprędzej doczekać się radykalnej sanacyi tramwajów kijowskich.

Pragnęlibyśmy, aby tramwaje nasze były wygodniejsze, tańsze i szybsze; pragnęlibyśmy widzieć je conajrychlej zreformowane.

Niezbędne reformy w interesie zadłużonego miasta należałoby wprowadzić *niezwłocznie*. I—kosztem panów akcyonaryuszów, którzy miliony naszych rubli wywieźli za granicę.

Tempus fugit. Po roku, czy dwóch, gdy miasto skupi za drogie pieniądze koncesyę — *volens nolens* będzie musiało samo własnym sumptem robić olbrzymie nakłady, bo gospodarka w tym stanie, w jakim obecnie się znajduje—trwać dłużej nie może.

Na tę gospodarkę będzie w tym roku przez długich kilka miesięcy wystawowych patrzyła swemi krytycznemi oczami Europa; z tego zła, tolerowanego przez naszych ojców miasta, Europa będzie się w kułak śmiała!

Jakiś dowcipny warszawianin, bawiący podczas kontraktów pierwszy raz w Kijowie, miał podobno poradzić jednemu z radnych-członków komisyi tramwajowej, aby dla uniknięcia kompromitacyi Rada miejska wystawiła tramwaj kijowski i jego eksploatacyę na wystawie tegorocznej z zaznaczeniem, iż doskonale wie o tem, że takich tramwajów być — nie powinno...

Sądzimy jednak, że ojcowie naszego miasta mogliby się skuteczniej usprawiedliwić ze swej chronicznej abnegacyi, gdyby przez ten rok czasu, co pozostał do terminu skupu tramwajów, przedsięwzięli wszelkie środki do możliwej reformy tramwajów.

Można i trzeba zmusić koncesyonaryuszów do powiększenia taboru i usunięcia starych wagoników-klekotów.

Można i trzeba zmusić ich *stosownie do kontraktu* do zamiany szyn główkowych, tamujących ruch uliczny, na—rowkowe.

Można i trzeba zniewolić ich do zamiany słupów drewnianych, podtrzymujących przewodniki — na słupy żelazne, lane, na wszystkich liniach.

Można i trzeba unormować długość kursów, *choćby tylko w granicach kontraktu*.

Można i trzeba ustanowić nowe kierunki linii, uchylające częste, a kłopotliwe przesiadanie się.

Można i trzeba zwiększyć szybkość tramwajów i skasować pewną liczbę zbyt częstych przystanków.

Można i trzeba podciągnąć dzieci ponad lat pięć pod kategoryę „uczących się“, t. j. korzystających z opłaty ulgowej.

Można i trzeba wprowadzić wiele bardzo reform, zmierzających ku wygodzie publiczności, a — wprowadzić je *zaraz* kosztem koncesyonaryuszów, co znakomicie obniży ich zyski za rok ostatni, a tem samem — obniży sumę wykupu.

Rozumiemy dobrze, że koncesyonaryusze na to starają się o wyrobienie sobie prawnie i prawem kaduka dogodnych dla siebie warunków, aby z eksploatacyi zyski ciągnąć. Nie można jednak, niby na mocy warunków, eksploatować ludzi po większej części średnio zamożnych, lub biednych—nie można z nich bezwzględnie skóry łupić.

W imieniu przeto tych wszystkich, którzy swemi dziesiątkami tak hojnie wzbogacili panów koncesyonaryuszów—pozwalamy sobie wezwać szanownych radnych naszego grodu, aby przedsięwzięli wszelkie możliwe środki ku sanacyi tramwajów miejskich i przejęli tramwaj zreformowany, któryby sumiennie i wygodnie obsługiwał w przyszłości obywateli miasta.

Rada miejska winna obmyśleć środki, zmierzające do zreformowania tramwajów kosztem dotychczasowych koncesyonaryuszów, a komisya skupu tramwajów powinna niezwłocznie zorganizować specyalną kontrolę, któraby uniemożliwiła zarządowi tramwajów wykazywanie *nadmiernych „czystych zysków“*, jakoby osiąganych z eksploatacyi, boć, powtarzamy: za każdego rubla — miasto dziesięć ma płacić.

Komisya skupu powinna wiedzieć, że *zarząd tramwajów*, celem wykazania znacznie wyższych od rzeczywistości zysków, *w rubryce rozchodów nie wykazuje zupełnie wydatków na rekonstrukcyę drogi, wszelkie reparacye, budowy i kupno nowych wagonów.*

Toć na to wszystko zarząd tramwajów setki tysięcy rubli rocznie wydaje z bieżących wpływów. Ale, aby nie zmniejszać „czystego“ dochodu przedsiębiorstwa, *dowcipny zarząd tramwajów wydatkami tymi obciąża kapitał „konstrukcyjny“.*

I dlatego, *dla braku należytej kontroli*, za te setki tysięcy rubli, nie wykazywanych przez zarząd tramwajów w rozchodzie, *zapłacić będziemy musieli miliony rubli.*

Nie wiemy, co miejska komisya skupu dla miasta uratuje. Wiemy na razie tylko to, że członkom komisyi miasto wypłaca pokaźne sumy „na rozjazdy“ niezależnie od wyasygnowanych 50,000 rb. „na ekspertyzę“.

Ładny grosz!

Lecz szkoda, że w błoto rzucony...

Czy nie lepiej byłoby za te pieniądze choćby jaką szkołę ufundować, np. szkołę kupiecką dla dorosłych, którąby pozwoliła jej wychowankom kpić sobie później zę.. zjadania ludzi w kaszy.

Reasumując to, cośmy powiedzieli, przychodzimy do konkluzyi, że tak za „spryt kupiecki“ zarządu tramwajów, jak i za „spryt adwokacki“ miejskiej komisyi skupu, miasto nasze płacić ma bajońskie sumy.

Czas byłby jeszcze zaradzić złemu.

Trzeba tylko chcieć.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Znalezienie Krzyża Św.
Jutro 4 (17) Floryana M.

Wschód słońca o godz. 4 **m.** 13
Zachód słońca o godz. 7 **m.** 39.
Długość dnia godz. 15 **m** 26.

Kalendarzyk Historyczny.

16 Maja n. st.

Roku 1561. Umiera w Wiewiórce pod Tarnowem polak prawy i wojownik wytrawny hetman Jan Tarnowski.

— **Wycieczka.** Sekcya pedagogiczna Koła Kobiet organizuje w czerwcu wycieczkę na Litwę i Żmudź. W ciągu trzech tygodni podróży zwiedzą wycieczkowicze okolice Nowogródka, Wilno i jego okolice, ewentualnie Połągę, następnie Grodno i Puszczę białowieską.

Szczegóły organizacyi wycieczki podamy w tych dniach.

— **Z uniwersytetu.** Na ostatniem posiedzeniu wydziału historyczno-filologicznego profesor Sonni wniósł projekt mianowania docenta uniwersytetu kijowskiego, naszego ziomka, p. Klingera—profesorem na katedrze filologii klasycznej.

Katedra ta pozostaje nieobsadzona od czasu opuszczenia jej przez profesora Leciusa. Ministerstwo oświaty zgodziło się w swoim czasie na obsadzenie tej katedry przez wydział hist.-filologiczny, bez zatwierdzenia ministeryalnego.

Wydział po wysłuchaniu wniosku profesora Sonni, znaczną większością głosów uchwalił obrać p. Klingera na katedrę powyższą. Wynik wyborów musi być jeszcze zatwierdzony przez radę profesorską.

— **Z politechniki.** Termin składania robót dyplomowych na wydziale inżynieryjnym został wyznaczony na dzień 24 maja. Obrona robót dyplomowych odbędzie się na inżynieryi dnia 31 maja.

Zapisy na egzaminy na wydziale inżynieryjnym będą się odbywały dnia 7 i 8 maja od godziny 10 rano do 1 po połdniu.

Egzaminy na wszystkich wydziałach rozpoczynają się dnia 10 maja i kończą się dnia 24 maja.

— **Urlopy dla chorych urzędników.** Naczelnik kolei Pol.-Zachodnich wydał rozkaz, na mocy którego pracownicy kolejowi w razie dłuższej choroby, w ciągu pierwszych dwu miesięcy pobierają całkowitą pensyę, za trzeci miesiąc otrzymują połowę pensyi, za czwarty nic, a gdyby choroba przeciągnęła się dłużej, władze kolejowe mogą wydalić chorego urzędnika ze służby.

— **Wzrost ruchu osobowego.** W ciągu ostatnich paru lat ruch osobowy na kolei Pol.-Zachodniej wzrósł tak dalece, że już obecnie przewyższa prawie zdolność przewozową kolei. W latach 1912 i 1913 liczba wagonów w wielu pociągach została podwojona, pomimo to pociągi te są przepełnione, a znaczna część pasażerów po kilka nieraz godzin musi wystawać na ganeczkach lub wewnątrz wagonów.

Pociąg odeski z 18 wagonów nie tak dawno powiększony został do 27 wagonów, co stanowi m a x i m u m, lecz nie zmniejszyło to bynajmniej ciasnoty i przepełnienia wagonów. Do tak zw. pociągu południowego wiozącego pasażerów z Kijowa przez Sewastopol do Krymu i na Kaukaz dodano kilka wagonów komunikacyi bezpośredniej, które obecnie są przepełnione, wówczas gdy jeszcze w roku 1912 wystarczał najzupełniej jeden wagon komunikacyi bezpośredniej. To samo zjawisko daje się zauważyć w pociągach spacerowych szczególnie w dni świąteczne. Wobec tego zarząd kolei Pol.-Zachodnich zabiega przed ministerstwem o przyspieszenie budowy nowego dworca kolejowego i szeregu innych robót mających na celu powiększenie zdolności przewozowej kolei.

— **O światło.** Mieszkańcy ulicy Nikolskiej zwrócili się do komendanta fortecy z podaniem o ustawieniu pomiędzy gimnazyum Peczerskiem i Ławrą przynajmniej 2—3 latarni elektrycznych.

— **Z rady miejskiej.** Na ostatnich posiedzeniach kijowskiej rady miejskiej postanowiono między innemi utworzyć przy miejskiej komisyi szkolnej stanowisko rewizora eksperta w sprawach szkolnych, na które ma być powołany b. dyrektor szkół ludowych Łubieniec. Po rozpatrzeniu projektu przyłączenia do miasta letniska Świątoszyna, rada miejska wypowiedziała się zasadniczo za przyłączeniem. Wniosek zarządu szpitala Aleksandrowskiego w sprawie asygnowania 430,430 rb. na budowę pawilonu dla oddziału położniczego i 494,100 rb. na budowę takiegoż pawilonu dla oddziału chirurgicznego został odrzucony; w ten sposób na rozszerzenie szpitala Aleksandrowskiego zarząd miejski może użyć tylko 500 tys. rb., asygnowane dawniej przez radę. Suma ta zostanie pokryta z pożyczki, na którą już uzyskano pozwolenie.

— **Żydzi na letniskach.** Kijowski zarząd gubernialny wyjaśnił, że żydzi posiadają prawo zamieszkiwania na następujących letniskach: w Bojarce, oprócz Budajówki i wsi poblizkich, w Świątoszynie, Motowidłówce i Dachnówce pow. czerkaskiego. W innych letniskach żydzi nie mają prawa zamieszkiwania.

— **Echa nadużyć na kolei.** Wiceprokurator departamentu kasacyjnego senatu p. Kupfer zakończył rewizyę spraw kolejowych zjazdu sędziów pokoju i przesłał około 800 rozpatrzonych przez siebie spraw sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi Purikowi.

— **Z kijowskiego instytutu handlowego.** Zarząd instytutu handlowego uchwalił wydać zapomogę 500 słuchaczom instytutu na opłatę wpisowego. Ogólna suma zapomogi wynosi 7,000 rb. Zarząd zwolnił również od opłaty części wpisowego w ilości 25 rb. studentów wyższych semestrów, którzy złożyli wszystkie egzaminy i złożyli podania o zwolnienie od wpisowego.

— **Z kursów żeńskich.** Egzaminy państwowe dla słuchaczek wydziału medycznego zostały wyznaczone na jesień.

Słuchaczki, które chcą przystąpić do egzaminów państwowych w jesieni, powinny złożyć już obecnie opłatę za prawo składania egzaminu.

— **Lombard miejski.** Bawiący obecnie w Petersburgu prezydent miasta II Djakow zawiadomił zarząd miejski o zatwierdzeniu przez ministerstwo spraw wewnętrznych ustawy kijowskiego lombardu miejskiego.

— **Protest T-wa tramwajowego.** Niedawno w niektórych miejscowych gazetach ukazała się wiadomość, iż jeden z akcyonaryuszów belgijskiego Towarzystwa tramwajów kijowskich na zgromadzeniu zarządu T-wa w Brukseli oświadczył, iż z wykupieniem tramwajów przez zarząd miejski można będzie sobie poradzić, ponieważ w radzie miejskiej znajdzie się część radnych, która działać będzie na korzyść Towarzystwa tramwajowego.

Z powodu powyższej wiadomości zarząd pomienionego Towarzystwa nadesłał obecnie na ręce zastępcy prezydenta miasta protest, dowodzący, iż wiadomość jest nieprawdziwa.

— SPRAWA O DOM SCHADZEK. Wczoraj kijowski sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę akuszerki Klementyny Wiszowatej, oskarżonej o utrzymywanie w Kijowie domu schadzek. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Sąd przysięgłych uniewinnił oskarżoną.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. Fundukiejowskiej dorożkarz Sawczuk najechał na handlarzą Artamonową, obalił go i pociągnął za sobą na przestrzeni kilku sążni. Artamonowa, który uległ okaleczeniu i potłuczeniu całego ciała odwieziono do szpitala. Dorożkarza aresztowano.

— ZUCHWAŁA GRABIEŻ. Dnia 1-go maja o świcie na polu Sapernem za rzeźniami miejskiemi znaleziono leżącego w stanie nieprzytomnym p. Zygmunta Godlewskiego. G. odwieziono do cyrkułu peczerskiego, gdzie wezwane Pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej. Według słów G. przejeżdżał on w nocy dorożką przez pole Saperne. Nagle napadło nań trzech opryszków, którzy przy pomocy dorożkarza zdjęli z niego prawie całą odzież, zrabowali mu 13 rb., przyczem zbili go porządnie.

Policya wszczęła poszukiwania i w rezultacie aresztowała wszystkich napastników.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj wieczorem na D.-Wale chuligani napadli na robotnika Szlejkiewicza i zadali mu nożami kilka głębokich ran. Rannego Pogotowie odwiozło do szpitala.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj na Besarabce podczas rozbiórki starej studni kanalizacyjnej olbrzymi kawał żelaza ważący 100 pudów urwał się z kranu i spadając do głębi studni pociągnął za sobą ogrodnika miejskiego Gruszewicza, który przyglądając się robotom, dawał wskazówki robotnikom. Ciężko poranionego G. wyciągnęła ze studni wezwana straż ogniowa, „Pogotowie" zaś udzieliło mu pomocy lekarskiej i odwiozło do szpitala. Spisano protokół.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj wieczorem na wyspie Aleksiejowskiej rzuciła się do Dniepru młoda robotnica Ch. Samobójczynię wyciągnięto z wody w stanie nieprzytomnym. „Pogotowie" po udzieleniu pomocy lekarskiej odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. Okradziono mieszkanie: Birmana (Żylanska 5) na sumę 500 rb; Żółtkiewiczowej (Gonczarna 10) i Kukulewskiego (Wozdwiżeńska 60).

Pozatem przez rozbite okno skradziono kilka zegarków i łańcuszków z wystawy sklepowej Złotnickiego przy Kreszczatyku № 43.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 2 (15 maja) 1913

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	8,0	11,8	8,4
Barometr przy 0° w mm.	751,7	752,4	752,7
Stop. wilgotności w proc.	40	40	60
Kier. i szybk. wiatru (w m/m.)	W_8	W	PłnW_5
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	9	10	3
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	13,1
Najniższa	4,5
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	9,4
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	14,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi Europejskiej oprócz części zachodniej. Temperatura niższa od normalnej we wszystkich rejonach.

Pogoda spodziewana w d. 3 maja: chłody w pasie wschodnim i na skrajnym półn.-zachodzie, cieplej w pozostałych rejonach Rosyi, opady możliwe są w pasie wschodnim i miejscami na północnym zachodzie.

Z teatru i muzyki.

Teatr Ukraiński w „Château".

„Natałka Połtawka" Kotlarewskiego.

Teatr ukraiński do dziś dnia posiada wyłącznie cechy teatru ludowego i prawdopodobnie cechy te pozostaną przez długie jeszcze lata dla tego teatru charakterystycznemi.

I zarówno twórczość autorów ukraińskich, jak i sposób sumiennego wykonania noszą o tyle narodowy, ile i ludowy charakter.

W „Natałce Połtawce" cech sztuki ludowej nie tyle dopatrywać należy w tem, że bohaterowie sztuki są przedstawicielami wiejskiego, ukraińskiego ludu, ile w całem nieskomplikowanem założeniu niezmiernie prostej psychologii osób działających i łatwem, a jednocześnie wyrazistem przeprowadzeniu intrygi, a zwłaszcza finału, tak, że widz nie posiada najmniejszej wątpliwości co do intencyi bohaterów, a nawet ich przyszłych losów. Mocno melodramatyczny element utworów, to również cecha sztuki ludowej.

Prostota ułożenia i opracowania dzieła pociąga za sobą, jako naturalną konsekwencyę, i konieczność naturalnego ujęcia sztuki przez wykonawców, a bogactwo melodyi ukraińskich, które ilustrują każdą prawie sztukę ukraińską, potęguje i uplastycznia pierwiastek liryczno-melodramatyczny, który aktorzy ukraińscy wydobywają bez patosu i koturnów.

Mówić o wartości trupy p. Kolesniczenki, raz jeden widząc takową, uważam za zbyt ryzykowne i ograniczę się tylko zaznaczeniem, że „Natałki" wysłuchałem z przyjemnością.

Nie wiem, czy to będzie utrzymane na stałe, ale program teatru ukraińskiego w „Château" jest stanowczo za obfity. O godz. jedenastej zakończono „Natałkę", a zapowiedziano jeszcze cztery akty komedyi p. t. „Szelmenki".

Na wysłuchanie tych czterech aktów niżej podpisanemu sił nie starczyło.

T. M. S.

Sprawa Miszczuka i in.

Na wczorajszem posiedzeniu specyalnej komisyi charkowskiej izby sądowej zbadano przedewszystkiem kilku pozostałych swiadków, między innymi policmajstra kijowskiego pułkownika Skałona, pomocnika jego Woronczuka i komisarza cyrkułu starokijowskiego Tiurina, którzy wyrażają się o Miszczuku bardzo pochlebnie. Około godz. 1-ej rozpoczęły się rozprawy stron.

Publiczność wypełnia salę po brzegi. Dwaj komisarze sądowi, kilku woźnych i liczny oddział policyi przez cały dzień pracują w pocie czoła, utrzymując porządek i niedopuszczając do przepełnionej już od rana sali spóźnionych przybyszów, ci jednak nie dają za wygraną i tłoczą się w kurytarzach, wyczekując okazyi, kiedy można będzie wcisnąć się do sali posiedzeń. Wogóle pomimo, iż sprawa rozpoznawana jest po raz wtóry, znać było, iż wzbudza ona nie mniejsze zaciekawienie niż poprzednio, zwłaszcza wobec zbliżającego się jej rozwiązania.

Wiceprokurator w przemówieniu swem popierał w całej rozciągłości oskarżenie wszystkich podsądnych o sfałszowanie dowodów rzeczowych w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego, argumentując przeważnie dowodami, zaczerpniętymi z aktu oskarżenia. Zdaniem mówcy, znalezione na górze Jurkowieckiej dowody rzeczowe podrobione zostały dość zręcznie, co właśnie miało na celu wprowadzenie w błąd władz śledczych. Pozatem wiceprokurator opiera swe oskarżenie na zeznaniach pasera Kusznira, złożonych podczas śledztwa, który wówczas twierdził, iż działał za namową agentów Miszczuka, Padałki i Smołowika. Wogóle, przedstawiciel oskarżenia chętniej operuje danemi śledztwa pierwiastkowego, niż sądowego.

Zeznanie Kusznira na sądzie, iż działał on według wskazówek Wygranowa i Krasowskiego, mówca uważa za niezasługujące na wiarę, gdyż Kusznir był, jego zdaniem, posłusznem narzędziem w rękach Miszczuka i jego agentów. Kwestyonuje również p. wiceprokurator jednogłośną opinię biegłych kaligrafów, iż list znaleziony na górze pisał pisarz uliczny Nikolski. Według oskarżyciela list ten napisany został przez Klejna. W zakończeniu swego przemówienia wiceprokurator żąda zastosowania względem oskarżonych najwyższego wymiaru kary.

Podczas przemówienia wiceprokuratora Kłopowa Miszczuk dostaje ataku nerwowego. Na prośbę obrony zarządzono 10-minutową przerwę i wezwano Pogotowie. Podczas przemówień obrońców oskarżony pozostawał w pokoju dla świadków.

Obrońca Miszczuka adw. przys. Czemsz wspomniał przedewszystkiem o prawnej stronie oskarżenia, dowodząc, iż art. 362 kod. kar. w żaden sposób nie da się zastosować do czynów jego klienta, jeżeli nawet bez zastrzeżeń zgodzić się na wszystko, co podano w akcie oskarżenia. Fałszerstwa, zdaniem mówcy, nie można upatrywać ani w protokóle o znalezieniu dowodów rzeczowych, który zawiera fakty autentyczne, ani w liście Kusznira, w którym mógł on komunikować co najwyżej niezgodne z prawdą wiadomości.

Ze strony faktycznej obrońca zaznacza, iż Miszczuk nie miał żadnej potrzeby uciekać się do fałszerstwa, które wobec rozgłosu, jakiego nabrała sprawa zabójstwa Juszczyńskiego, było rzeczą więcej niż ryzykowną. Analizując szczegółowo wszystkie dane śledztwa sądowego, mówca zwraca uwagę na ostatnie zeznania Kusznira na możliwość intrygi ze strony osób, którym zależeć mogło na skompromitowaniu oskarżonego, i dochodzi do wniosku, iż względem Miszczuka nie można w żadnym razie zastosować art. 362 kod. kar., gdyż co najwyżej, biorąc pod uwagę rozporządzenie gubernatora o zaniechaniu dochodzenia na własną rękę, można go oskarżać o nadużycie władzy.

Obrońca Klejna adw. przys. Bolesław Jakubowski w nader treściwem przemówieniu drobiazgowo rozpatruje cały materyał śledczy, wykazując, iż nie zawiera on żadnych objektywnych ani subjektywnych dowodów winy nietylko Klejna, lecz wogóle wszystkich oskarżonych. Mówca zatrzymuje się dłużej na roli Kusznira, zwracając uwagę, iż mógł on tak dobrze działać jako narzędzie Wygranowa, jak i samodzielnie, chcąc otrzymać 500 rb., przeznaczone za wykrycie dowodów rzeczowych, co do wypowiedzianego przez Miszczuka zdania, iż „w XX wieku nie może być mowy o zabójstwach rytualnych", obrońca przyznaje, iż było ono być może niegrzeczne, o ile zostało wypowiedziane do osób zupełnie odmiennych przekonań, lecz samo przez się nie zawierało nic karygodnego. Jedyny dowód przeciwko Kleinowi—to pewność, z jaką, według słów świadka Brandorfa, sięgał on do worka, wydobywając zawarte w nim rzeczy. Zdaniem mówcy, tego rodzaju subjektywne wrażenie świadka trudno wogóle zaliczyć do kategoryi dowodów, wobec zaś absolutnego braku lepszych, obrońca prosi o uniewinnienie swego klienta.

Adw. przys. Kałaczewski, broniący Padałkę, stwierdza, iż w rozpoznawanej sprawie trudno dopatrzeć jakichkolwiek dowodów winy oskarżonych. W braku bezpośrednich dowodów przez cały czas śledztwa sądowego mówi się ciągle o tem, czy Miszczuk rozmawiał z jego ekscelencyą z uszanowaniem, czy bez uszanowania, czy Smołowik brał łapówki, czy Padałka posiada dom dwupiętrowy, czy przekonanie o nieistnieniu w XX wieku zabójstw rytualnych jest występkiem, czy nim nie jest i t. p. i o innych podobnych drobnostkach, nie mających w gruncie rzeczy bezpośredniego związku ze sprawą.

Jedyny argument w ręku oskarżenia stanowią, zdaniem mówcy, zeznania Kusznira. Po szczegółowej charakterystyce osobistości tego świadka i analizie jego zeznań, obrońca dochodzi do wniosku, iż jest rzeczą zupełnie niemożliwą ustalić, kiedy on mówi prawdę, a kiedy kłamie. Dlatego też—kończy mówca — obrona nie chce korzystać nawet z jego zeznań na sądzie, gdy mówił na korzyść oskarżonych i ma nadzieję, iż sąd również za podstawę swego wyroku nie zużytkuje podobnego materyału.

Obrońca Smołowika, adwokat przysięgły J. Goldenzwejer zwrócił uwagę sądu na sprzeczność zachodzącą pomiędzy rzekomym celem mistyfikacyi, a jej wykonaniem. Wszystko wszak przygotowano, aby kogoś oszukać, lecz przygotowano w ten sposób, iż nikt ani na chwilę nie mógł być oszukany. Gdyby uczynili to oskarżeni, jako agenci policyi tajnej, obeznani doskonale z wszelkiego rodzaju szelmostwami, musieliby uczynić to zręcznie i bezwątpienia potrafiliby przewidzieć wszystko i nadać każdemu szczegółowi wszelkie pozory prawdy. Nic podobnego jednak nie uczyniono. Po prostu ktoś komuś chciał nogę podstawić, a dzięki wezwaniu przez Miszczuka władz sądowych, wynikł z tego głośny proces karny. Zdaniem mówcy ludzi zupełnie niewinnych nie można skazywać na mocy zeznań Kusznira.

Przewodniczący poleca wezwać Miszczuka, który po chwili wchodzi, blady lecz już zupełnie spokojny. W swem „ostatniem słowie" opowiada on szczegółowo wszystkie okoliczności, jakie towarzyszyły znalezieniu rzeczy na górze Jurkowieckiej, przyczem opowiadanie jego w niczem się nie różni od zeznania, złożonego na śledztwie pierwiastkowem i przytoczonego w akcie oskarżenia. Głosem przerywanym przez łkanie oskarżony mówi o córce, która z powodu jego dymisyi i oddania pod sąd nie mogła ukończyć gimnazyum i o pozostałych dzieciach, które pozostają na łasce krewnych i prosi o uwolnienie go od cierpień, jakie przechodzi już od 18 miesięcy.

Pozostali oskarżeni proszą o wyrok uniewinniający.

Po blizko godzinnej naradzie izba na mocy 362 art. kod. karnego skazała Miszczuka, Padałkę i Smołowika na pozbawienie szczególniejszych praw i przywilejów i, po zastosowaniu manifestu z dn. 21 lutego r. b., skracającego wymiar kary o $^1/_3$, na 1 rok rot aresztanckich i koszty sądowe.

Klejna uniewinniono.

Do chwili uprawomocnienia się wyroku skazani oddani zostali pod dozór policyjny.

Wczoraj wieczorem ogłoszony został również wyrok w ostatecznej formie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Grand-Hôtel: pp. Włodzimierz Romanow, generał; Katarzyna Dżenson; Anna Porter; L. Dżenson; Roman Nejman, z Turska; I. Krawczenko; Piotr Małog; Aleksandra Beier; Jerzy Kiriejew; Helena Michel.

Hotel François: pp. Michał Żurawski, ze Starokonstantynowa; Jan Baranowski, z Berezówki; Józef Wolański, z gub. wołońskiej; Karol Dyakowski, z gub. kijowskiej; W. Kotelnikow; Mścisław Bułhakow; Wiara Bogdanowska; Józef Kruszyński, z Płoskirowa; Erazm Mizulski, ze Stawiszcz; Piotr Miaskowski, z Dubna; L. Patuszyński, z Mikołajowa; Ignacy Szulman, z Noworadomska; Anastazya Czekat; Marya Chełmowska, z Nieżyna.

Hotel Ermitage: pp. A. Zaleski, radca stanu, z Piriat.; A. Gołowin; K. Szlicht; Olga Mironowicz; Z. Czerkasska; Eugeniusz Jakóbowski, ze Smiły; Sergiusz Kolinió, dyrektor cukrowni; Konstanty Kozmin; Marya Stryeharzewska, z Głobina; W. Fanin, dyr. tain. cukrowni.

Hotel Hrodyniuka: pp. Jan Mamontow, rzecz. radca stanu; Jerzy Pietrow, obywatel; Stanisław Wereszczako, obywatel; Władysław Ruszczyński, ze Stawiszcz; A. Bernstein, lekarz; Anna ks. Szachowskaja; Józef Obuchowicz; Bolesław Podhorski, obywatel, z pow. lipowieckiego; Marya Suchecka; Wincenty Kaczyński, pułkownik, z Żytomierza; Zofia Kaczyńska, z Żytomierza.

Hotel Praga: pp. Franciszek Thiel, z Rostowa nad Donem; I. Hampl; Eugenia Baklonowa; Aleksander Kurdiumow; Michał Werenjenkow; Piotr Bakow; Eugenia Dowgiełło, z Nieżyna; Władysław Kwaśnicki, z pow. radomyskiego; Włodzimierz Paglinowski, z Moskwy; Włodzimierz Iwanow; Jan Puszkariew; Stefan Winnicki, z Monast., Eugenia Skriabina; W. hr. Buturlin; Mikołaj Faszczewski; Aleksander Leontjew; Władysław Stankiewicz, z Petersburga; N. Długopolska, z pow. humańskiego; Konstanty Długopolski, z pow. humańskiego, Stanisław Możdżyński, z pow. berdyczowskiego.

Hotel Universal: pp. S. Kleczewski, z Warszawy; Józef Burmeister, z Żytomierza; Stanisław Keller, z Warszawy; Piotr Szwarc, z Odesy; Janina Kristi, z Wołoczysk.

Palast Hôtel: pp. A. Dubieński, przemysłowiec; Arnold Palej, przemysłowiec; Maks Zasławski, kupiec; Henryk Ewart, obywatel angielski; Józef Langer, kupiec; Rafał Potok, kupiec; I. Pajkier, Rober Szwejcer, fabrykant, z Warszawy; B. Munwez, kupiec; J. Wołodarski, kupiec; A. Kaszenir, kupiec; Sergiusz Wołkowicz, kupiec; J. Łazebnikow, kupiec; Józef Cejtlin, inżynier; Jakób Gałacan, kupiec; Paulina Izarowa; Edward Jakobson, wojażer; S. Rozenblum, kupiec; Jakób Weisburd, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Małgorzata Aleksiejewska; Zofia Grigorjewa; Mikołaj Rentel, oficer; W. Stepanienko; W. Serżynin; Aleksander Pec; Anna Sołowjewicz; Andrzej Azemsza; Kazimierz Dzwonkowski, z Moskwy; Konrad Russo, z Winnic; Włodzimierz Rychter; Jan Dołgow; P. Sikurow.

Wystawa kijowska.

Odezwa.

Wystawowa sekcya dobroczynności postanowiła zwrócić się do miejscowych towarzystw dobroczynności z prośbą o zakomunikowanie sekcyi do dn. 4 maja, jakie sprawy według ich mniemania należałoby umieścić na porządku dziennym okręgowego zjazdu towarzystw dobroczynności (z 3 gubernii Rusi oraz połtawskiej i czernihowskiej), nie później zaś, niż 7 maja zawiadomić sekcyę, jakie okazy zamierza wystawić Towarzystwo i ile miejsca (w kwadr. arszynach) zajmą one w pawilonie miejskim. Wszystkie wiadomości należy nadsyłać do zarządu miejskiego, gdzie znajduje się kancelarya sekcyi dobroczynności.

Oględziny placu.

Wczoraj specyalna komisya, złożona z inżyniera gubernialnego Bezsmiertnyja, pomocnika jego inż. Macoka i urzędników policyi dokonała ogólnej lustracyi placu wystawowego. Spisany został specyalny protokół oględzin, który rozpatrzony będzie przez wydział budowlany zarządu gubernialnego.

Oddział chłodnictwa.

Zarząd kolei Moskiewsko-Windawo-Rybińskiej zawiadomił komitet wystawy, iż zamierza w oddziale chłodnictwa demonstrować następujące okazy: rysunki i fotografie chłodni kolejowych w Windawie, rysunki i fotografie lodowni kolejowych tamże, oraz rysunki wagonu chłodni i składu lodu.

Próbki zbóż.

Kijowska izba eksportowa otrzymała z Berlina próbki argentyńskiej i półn.-amerykańskiej pszenicy, owsa, jęczmienia, oraz innych gatunków zbóż eksportowanych z Ameryki do Niemiec i konkurujących na rynku niemieckim ze zbożem rosyjskiem.

Próbki te wystawione będą w dziale eksportowym na wystawie kijowskiej.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Zajęcie Skutari przez oddział międzynarodowy.

Cetynia (AP). Oddział międzynarodowy, pad dowództwem admirała Berley'a przybył do Skutari. W przystani czarnogórska straż honorowa oddała oddziałowi honory wojskowe. Oddział zajął gmachy rządowe i objął służbę policyjną.

Zaprzestanie blokady.

Cetynia (AP). Admirał Berley zawiadomił rząd za pośrednictwem ambasadora angielskiego, iż d. 2-go maja o g. 2-giej po poł. blokada została zaprzestana.

Zniesienie stanu wyjątkowego.

Wiedeń (AP). Wobec zajęcia Skutari przez wojsko międzynarodowe, stan wyjątkowy w Bośnii i Hercegowinie został zniesiony.

Zaprzeczenie.

Białogród (AP). Serbskie „Press Bureau" donosi, iż wiadomości prasowe, jakoby na onegdajszem posiedzeniu rady ministrów po wysłuchaniu referatu wojewody Putnika, powzięto ostateczną decyzyę w sprawie ustalenia granic z Bułgaryą, pozbawione są podstaw. Rada ministrów zajęta była rozważaniem spraw bieżących.

Wizyta Jagowa.

Wiedeń (AP). Cesarz przyjął Jagowa na audyencyi, która trwała pół godziny. Cesarz ofiarował Jagowowi order Leopolda 1 stopnia. Z Schönbrunnu Jagow udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie w ciągu półtorej godziny rozmawiał z Berchtoldem.

Wiedeń (AP). Berchtold złożył wizytę Jagowowi.

Dziennik niemiecki o narod.-demokracyi.

Wiedeń (AP). Niemiecki organ radykalistów „Ostdeutsche Rundschau", omawiając politykę, stosowaną względem polaków, pisze:

„Polscy narodowcy, będący dotychczas zaciekłymi wrogami Rosyi, obecnie usposobieni są przyjaźnie. Głównym przedstawicielem owego, przyjaznego dla Rosyi prądu, jest poseł hr. Skarbek, którego poglądy antyniemieckie i panslawistyczne rzuciły go w objęcia przywódcy polaków rosyjskich, Dmowskiego. Narodowcy stale występują przeciwko pruskiej polityce Niemiec, podczas gdy ani Skarbek, ani Głąbiński nigdy nie mówią o ucisku polaków w Rosyi. Nastrój narodowców przyjazny dla Rosyi ma znaczenie dla Austro-Węgier, gdyż w razie zwycięstwa narodowców podczas wyborów, będą oni żądać zmiany polityki zagranicznej oraz popierać dążenie do organizacyi związku słowian austryackich przeciw niemcom".

Rokowania anglo-tureckie a interesy niemieckie.

Berlin (AP). W kołach tutejszych twierdzą, iż przypuszczenie, jakoby pertraktacye anglo-tureckie zabaczyły o interesy niemieckie, są mylne. Ani Turcya, ani Anglia nie mają zamiaru lekceważyć praw kolei bagdadzkiej.

Katastrofa.

Helgoland (AP). Na torpedowcu Nr 148 wskutek uszkodzenia maszyn, zabitych zostało 2-ch marynarzy i 3-ch rannych.

Katastrofa lotnicza.

Johannisthal (AP). Na lotnisku zderzyły się w locie dwa aeroplany. Lotnik kapitan Jucker zabity, uczeń szkoły lotników ciężko ranny.

Znaczenie wizyty króla Alfonsa w Paryżu.

Madryt (AP). Pod przewodnictwem króla odbyło się posiedzenie rady ministrów, poświęcone rozważeniu wizyty króla w Paryżu, oraz jej znaczenia dla polityki międzynarodowej.

Przemówienie Dumonta.

Paryż (AP). Przy rozważaniu budżetu w senacie, Dumont wygłosił mowę, w której twierdził, iż położenie finansowe kraju nie budzi obaw. Nie zachodzi potrzeba ani pożyczek, ani też jakiejkolwiek likwidacyi.

Lord Morley.

Londyn (AP). Lord Morley wyjechał na kontynent. Krótkotrwały pobyt lorda Morleya w Berlinie jest sprawą zupełnie prywatną.

Pożyczka chińska.

Berlin (AP). Niemieckie konsorcyum pożyczki chińskiej postanowiło ogłosić w przyszłym tygodniu subskrybcyę na przypadającą w udziale Niemcom część pożyczki.

Z Chin.

Chajlar (AP). Z rozporządzenia ambania Szen-fu, oprócz 2000 żołnierzy, z których tysiąc stanowi załogę Chajlaru, zaciągnięto jeszcze 500 żołnierzy dla rozlokowania w 11 punktach na wschodniej granicy Borgi.

Przeciwko kinematografom.

Eisenach (AP). Związek niemieckich artystów dramatycznych zabronił swoim członkom brać udział w przedstawieniach dla kinematografów i polecił nie dopuszczać do występów gościnnych aktorów, pracujących dla kinematografów.

Połączenie kolei.

Kair (AP). Turcya zaaprobowała projekt połączenia kolei egipskich i syryjskich. W kołach politycznych przypuszczają, iż połączenie to ułatwi przedostanie się wpływów angielskich do Syryi.

Zgon uczonego.

Paryż (AP). Zmarł znany ekonomista francuski Alfred de Fouville.

Cyklon.

Lincoln (stan Nebraska) (AP). Cyklon zburzył miasto Stuart. Dziewięć osób zabitych, wielu rannych.

Sprawa propinacyi w Królestwie Polskiem.

Petersburg (Wł.). Komisya finansowa uchwaliła projekt prawa uznający, że właściciele propinacyi w miejscowościach wiejskich nie mają prawa do wynagrodzenia pieniężnego. Przeciwko projektowi przemawiali: Nakoneczny, hr. Puttkamer i inni. Dyskusya pozostawiła wrażenie, iż większość komisyi miała decyzyę powziętą uprzednio i nie zwracała uwagi na argumenty posłów polskich, pozostawiając je bez odpowiedzi.

Powołanie rezerwistów.

Petersburg (AP.) Najjaśniejszy Pan dnia 7-go kwietnia najwyżej rozkazać raczył:

1) powołać w roku bieżącym do ćwiczeń wojskowych w guberniach i obwodach Rosyi Europejskiej i Azyatyckiej szeregowców rezerwy piechoty, oddziałów kartaczownic, telefonistów, tudzież artyleryi gwardyjskiej polowej, lekkiej, motorowej, górskiej, ciężkiej, fortecznej i obrony brzegów, jako też oddziałów inżynieryjnych, saperów z gwardyi i armii, pontonierów, telegrafistów, minerów, lotników i elektromaszynistów z powołań 1906 i 1908 r. z wyjątkiem kazańskiego wojennego okręgu, gdzie powołani mają być rezerwiści powyżej wymienionych kategoryi tylko z powołania 1906 roku;

2) nie powoływać w bieżącym roku do ćwiczeń wojskowych wszystkich szeregowców rezerwy powiatu kustanajskiego, okręgu turgajskiego;

3) czas trwania ćwiczeń określić na 4 tygodnie, oprócz okręgów wojennych warszawskiego i kijowskiego, gdzie ćwiczenia owe trwać mają 6 tygodni;

4) powołanie rezerwistów na ćwiczenia uskutecznić jesienią, po ukończeniu letnich ćwiczeń wojskowych, z wyjątkiem okręgów wojennych — warszawskiego i kijowskiego, w których szeregowcy rezerwy piechoty, oddziałów kartaczownic oraz telefoniści, którzy odbywali służbę w oddziałach piechoty, powołani mają być przed rozpoczęciem ćwiczeń ruchomych: w okręgu warszawskim—w pierwszych dniach sierpnia, i w kijowskim—około 20-go sierpnia, rezerwiści zaś artyleryi, oddziałów inżynieryjnych oraz telefoniści, którzy odbywali służbę w oddziałach artyleryi—powołani mają być w jesieni;

5) określenie terminu rozpoczęcia ćwiczeń, zależnie od rozkładu letnich ćwiczeń wojskowych polecone ma być dowodzącym wojskami w okręgach, określenie zaś terminu odbywania ćwiczeń w okręgu nadamurskim zależeć będzie w zupełności do dowodzącego wojskami okręgu;

6) w razie wybuchu epidemii, oddać do uznania i woli dowodzących wojskami w okręgach odwoływanie ćwiczeń w miejscowościach, w których się to okaże konieczne, z powiadomieniem o odwołaniu ministra wojny.

Z komisyi szkolnej.

Petersburg (Wł.). Na miejsce Swierzyńskiego do komisyi szkolnej Dumy Państwowej wstąpi ponownie Harusewicz.

Sprawy finlandzkie.

Petersburg (Wł.). Komisya sądowa rozważała projekt prawa o rozciągnięciu na Finlandyę prawodawstwa rosyjskiego w dziedzinie występków politycznych. Poseł Maklakow są-

dził, że projekt powyższy wniesiony do Dumy bez aprobaty Monarchy, nie może być rozważany. Parczewski ostro wystąpował przeciwko projektowi, twierdząc, że nawet w Prusach nie są zarządzone względem polaków środki, obecnie projektowane przeciwko finlandczykom. Większość uchwaliła rozpoczęcie szczegółowe czytanie projektu.

Nominacya.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." komunikuje, że dyrektorem departamentu policyi wobec ustąpienia Beleckiego mianowany będzie gubernator estlandzki Nabokow, brat znanego działacza partyi „k.-d.", posła do I-szej Dumy.

Powrót oddziałów sanitarnych.

Odesa (AP). Powrócił okręt floty ochotniczej „Petersburg", który przewoził chorych i rannych serbów z Durazzo do Saloník. Na okręcie owym przybył główny pełnomocnik „Czerwonego Krzyża", senator Iwanickij, oraz ostatnia reszta oddziałów sanitarnych w liczbie czterech, w tem 2 petersburskie, moskiewski i charkowski.

D. 1 maja.

Petersburg (AP). Z liczby 250,000 robotników fabrycznych, zaprzestało pracy w d 1-ym maja 110,000. Usiłowania urządzenia demonstracyi udaremnione zostały przez policyę, przyczem aresztowano 112 osób.

Odesa (AP). Dzień 1-go maja upłynął spokojnie. W większości przedsiębiorstw praca odbywała się.

Giełda Petersburska.

Dnia 2 maja 1913 r.

4% Renta Państwowa	95¹/₄
4¹/₂% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	[illegible]
4¹/₂% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	85
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	452—455
5% " 1866 r.	352—355
5% Obl. prem. Szlach. Banku	316
Akcye Petersburak. Międzynar. Komerc.	511¹/₂
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	480
" Lianozow—udziału	320
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	690
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	138
" Tow. Lesner	349
" Briańsk. Fab. Szyn	215
" Putiłowsk.	159¹/₂
" Bakińsk. T-wa Naftow.	693
" Ros. Tow. kopalni złota	119¹/₂
" Koł. fabr. maszyn	188
" M. K. Wor. kol.	846
" Poł.-Wsch. kol. żel.	290
" Mosk. Kazań. kolei	623
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	310
" Półn. Doniecka kol. żel.	368
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	321¹/₂
" Fabryk Malcewskich	412
5¹/₂% Pożyczka 1905 r.	104⁷/₈—105¹/₄
5% " 1906 r.	103³/₈
5% Świadectwa włościańskie	101—101¹/₈

Usposobienie z walorami spokojne; z papierami dywidendowymi wogóle mocne i ożywione.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 2 (15) maja 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg 8d	215 30
Kurs wekslowy na Petersburg 3 mies.	215 25
Kurs wekslowy na Petersburg	— —
4¹/₂% pożyczka 1905 r.	99 90
4% renta państwowa 1894	93 60
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 40
prywatna	5¹/₂%
Usposobienie stałe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	264 125
Cena najwyższa	266.125
4% renta państwowa 1894 r.	93 40
4¹/₂% pożyczka 1909 r.	100.40
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 90
Dyskonto prywatne	4%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102¹/₂
4¹/₂% pożyczka rosyjska 1909 r.	100¹/₂
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	——
4¹/₂% pożyczka rosyjska 1909.	——
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 60

Z ostatniej chwili.

Zamach na życie Enwer-beja.

Wiedeń (Wł.) Obiega pogłoska, że w pobliżu Konstantynopola z grupy żołnierzy strzelano do Enwer-beja, który spadł z konia i jest podobno ranny.

Zatarg serbsko-bułgarski.

Białogród (Wł.) W kołach politycznych i wojskowych obawiają się poważnie nagłego napadu bułgarów na Serbię. Cała granica serbska jest fortyfikowana, wojska znajdują się w pogotowiu.

Białogród (Wł.) Serbia gotowa jest do poczynienia Bułgaryi jedynie ustępstw pieniężnych.

Berlin (Wł.). Do „Voss'sche Zg." telegrafują z Sofii, że Sazonow zawiadomił bułgarskie koła rządowe o zgodzie Rosyi na pośrednictwo w sporze serbsko-bułgarskim, lecz tylko w kwestyach nie dotyczących miast. O ile Serbia i Bułgarya nie dojdą same do porozumienia w sprawie Monastyru, Ochrydy i Prilepu, wówczas sprawę tę rozstrzygnie konferencya ambasadorów w Londynie.

Zapomogi Czarnogórze.

Petersburg (AP). Minister spraw zagranicznych wniósł do Dumy projekt prawa o zapomodze żywnościowej dla ludności Czarnogóry w kwocie 2,150,000 koron austryackich, które w swoim czasie zostały wyasygnowane w drodze artyk. 17 przepisów budżetowych.

Mocarstwa wobec Turcyi.

Paryż (Wł.). Rząd francuski domaga się koncesyi na budowę kolei do portów w Azyi Mniejszej. „Journal" zwraca uwagę na tajemniczość układów, prowadzonych obecnie pomiędzy Anglią a Niemcami w sprawie kolei bagdadzkiej i wpływów w Turcyi azyatyckiej.

Paryż (AP). Ambasador niemiecki w Londynie Lichnowsky w niedzielę w ciągu całego dnia konferował z Greyem.

Rokowania Anglii z Turcyą co do Azyi Mniejszej obejmują sprawy finansowe, żeglugi i Egiptu.

Pogotowie wojenne Austryi.

Wiedeń (AP). Pisma donoszą, że na wspólnej radzie ministrów nie powzięto żadnej uchwały o niezwłocznem rozpuszczeniu rezerwistów, gdyż kryzys trwa jeszcze. Południowa granica Albanii nie jest jeszcze ustalona i ustrój nowego państwa również nie jest określony; interesy więc monarchii na Bałkanach nie są należycie zabezpieczone. Pogotowie wojenne jest przeto najlepszym i najtańszym środkiem dla przyśpieszenia rozwiązania kryzysu. Koła wojskowe zwracają uwagę na potrzebę zachowania przez czas dłuższy w okręgach nadgranicznych t. zw. wzmocnionych załóg pokojowych.

Aneksya zapomnianej wyspy.

Wiedeń (AP). Do „Oesterreichungarische Korresp." donoszą z Orszowy, że naczelnik komitatu Krasoserenyi Zoltanmedol anektował w imieniu rządu austryackiego, wbrew protestom gubernatora tureckiego, wyspę turecką Adakale na Dunaju w pobliżu Orszowy. Jak wiadomo, przy regulowaniu kwestyi bałkańskiej w r. 1878 o wyspie tej zupełnie zapomniano.

Z Koła Polskiego w Wiedniu.

Wiedeń (Wł.). Komisya parlamentarna Koła Polskiego poleciła prezesowi Koła zainterpelowanie energiczne rządu, z jakich powodów odwlekane jest rozpuszczenie rezerwistów. Komisya domaga się również, by rząd udzielił szczegółowych wyjaśnień w sprawie polityki zagranicznej.

Wiedeń (Wł.). Na posiedzeniu Koła polskiego Korytowski oświadczył o swem wystąpieniu ze składu Koła. Prezes Koła Leo wygłosił mowę pożegnalną, wyrażając nadzieję, iż nowy namiestnik Galicyi z powodzeniem podoła zadaniu.

Wybory do sejmu.

Lwów (Wł.). Dziś lub jutro namiestnictwo rozpisze wybory do sejmu. 30 czerwca n. st. odbędą się wybory w kuryi wiejskiej, 3 lipca—w kuryi miejskiej, 4 lipca—w kuryi handlowej, 8 lipca—wielkiej własności.

Misya Morley'a.

Berlin (Wł.). Angielski wicesekretarz do spraw zagranicznych Morley od soboty bawi *incognito* w Berlinie, rzekomo w celu kuracyi, czemu nikt nie wierzy. Morley zabawi w Berlinie jeszcze parę tygodni. Prasa londyńska sądzi, że Morley'owi polecone zostało przeprowadzenie rokowań w sprawie porozumienia Anglii i Niemiec.

Berlin (AP). O pobycie lorda Morleya w Berlinie ministerstwo spraw zagranicznych dowiedziało się dopiero wieczorem dnia 1 maja. Prasa w obszernych depeszach z Londynu omawia znaczenie wizyty Morleya w Berlinie. „Vossische Zeit." mówi stanowczo o zmianie kursu angielskiej polityki zagranicznej i spodziewanem ustąpieniu Nicholsona.

Wizyta Morleya ma jakoby na celu zawarcie przyjaznego porozumienia z Niemcami. Według posiadanych przez Ag. Petersburską informacyi, Morley wyraził wielkie niezadowolenie, iż jego pobytowi w Berlinie nadawane jest znaczenie polityczne. Morley oburza się, iż anglik nie może jako osoba prywatna przyjeżdżać do Berlina, by pobyt jego w tem mieście nie był uważany za wypadek polityczny.

Samobójstwo podwójne.

Lipsk (Wł.). Popełniła tu podwójne samobójstwo para studencka z Tyflisu.

Z Dalekiego Wschodu.

Tokio (AP). Ważniejsze organy prasy zwracają uwagę na zmianę polityki rosyjskiej w stosunku do japońskich rybaków na wodach rosyjskich i zestawiają postępowanie władz rosyjskich z antyjapońskim ruchem w Ameryce. W Chakodate zorganizowany został związek obrony praw rybaków japońskich, przewidzianych w umowie z Rosyą.

Tokio (AP). „Jamoto Sumbuń" w artykule „Japonofobia w Rosyi" zarzuca rządowi zbyt spokojne zachowywanie się wobec zarządzeń władz rosyjskich, skierowanych przeciwko rasie żółtej w kraju Nadamurskim.

NADESŁANE.

Zarząd Koła Kobiet Polek w Kijowie, podając sprawozdanie kasowe z balu „Reduta" urządzonego dn. 15 lutego w salach klubu Kupieckiego na rzecz instytucyi założonych przez Koło Kobiet—składa serdeczne podziękowanie należącym do komitetu balowego paniom: X. Chojeckiej, A. Czachórskiej, C. Czerwińskiej, N. Idźkowskiej, G. Knollowej, M. Komarnickiej, J. Morgulcowej, J. Mazarakowej, E. Michałowskiej, Z. Michałowskiej, L. Neymanowej, P. Obniskiej, Z. Ołtarzewskiej, M. Potockiej i L. Rościszewskiej za umiejętne i gorliwe zabiegi około urządzenia balu; paniom: M. Bądarzewskiej, W. Chojeckiej, J. Dobrowolskiej, M. Dobrowolskiej, Z. Faszczowej, K. Jaroszyńskiej, H. Pogorskiej, A. Przesmyckiej, W. Przeździeckiej, hr. Sobańskiej, W. Żeromskiej i panom: K. Bądarzewskiemu, D. Chojeckiemu, A. Czerwińskiemu, A. Dobrowolskiemu, St. Idźkowskiemu, K. Komarnickiemu, T. Michałowskiemu, W. Ołtarzewskiemu, A. Przesmyckiemu, P. Potockiemu, St. Żeromskiemu i A. Zadorze, którzy raczyli wziąć na siebie obowiązki honorowych gospodyń i gospodarzy balu; paniom: Brzozowskiej, Izmailskiej, Jaszczewskiej, Korbutównie, de Mezer, Ołtarzewskiej, Parasiewiczównie, Przeździeckiej, Rodowiczównie, Rungowej, Szamotowej, Wermińskiej, H. i J. Zgórskim,—panom: Gielniewskiemu, Hulanickiemu, Jaszczewskiemu, Kęszyckiemu, R. Knollowi, Kobylańskiemu, Komorowiczowi, Kondrackiemu, Łatyńskiemu, Opęchowskiemu, Ostrowickiemu, Pawlikowskiemu, Rohozińskiemu i Szostkiewiczowi—za świetne wykonanie malowniczych solowych tańców; panom: Hollakowi i Maciejewskiemu za pomysłowe i artystyczne przybranie sali; paniom: Mazarakowej, Michałowskiej, Neymanowej, Podhorskiej, Przesmyckiej i Rościszewskiej—za zajęcie się sprzedażą kwiatów i szampańskiego wina: panom: Baykowskiemu, Kęszyckiemu, Kobylańskiemu, Kondrackiemu i Rohozińskiemu—za wyborne prowadzenie tańców: panom Moszyńskiemu, Żabcklickiemu i całej młodzieży, biorącej udział w komitecie przez nich utworzonym, za utrzymanie wzorowego porządku i czynną pomoc w organizacyi balu, jednem słowem wszystkim, którzy swą pracą, inicyatywą, czy obecnością przyczynili się do powodzenia zabawy.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się jak następuje: ze sprzedaży biletów, kwiatów, szampańskiego wina i z naddatków otrzymano ogólną sumę 3,854 r. 95 kop. Po odliczeniu kosztów urządzenia balu, które wyniosły 1,951 rb. 27 kop., pozostała, jako czysty dochód suma 1903 rb. 68 kop.

Naddatki, za które zarząd Koła serdecznie dziękuje, złożyli: pp. Andrzejowski, K. Bądarzewscy, Berezowski, Bernatowicze, Bocheńscy, Bliziński, Bromirski, Brzozowski, Chamiec, X. Chojecka, Z. Chojecki, A. Czarnowski, O. Czarnowski, J. Czarnowski, A. Czerwiński, A. Daszkiewicz, Dąbrowski, A. Dobrowolscy, J. Dobrowolska, A. Domaradzki, Fr. Dorożyński, St. Dorożyński, Douglas, Duszyńscy, Fudakowscy, Gałecki, Głębocki, Gosiewski, Grabowski, Wł. hr. Grocholski, Z. hr. Grocholski, O. Hanzen, K. Hański, Iwanicki, Jachimowscy, Jakuszewscy, Jakubowski, K. Jaroszyńska, Wł. Jaroszyński, J. Jaroszyński, K. Jaroszyński, St. Jaroszyński, Jełowicki, Jokisz, Jurkowski, Karaszewicz, Karwicki, Kimajer, Klawe, Klimowicz, Komorowicz, Kondracki, Kozakowska, St. Koperniccy, Krassowski, Krynicki, Krzyżanowski, Kulikowski, K. hr. Ledochowski, Łążyński, Łoziński, L. Malinowski, E. hr. Małyński, J. Mańkowski, Marcińczyk, St. Mataszewski, Matusiewicz, Wł. Mazaraki, Mazewski, T. Michałowscy, Mierzwiński, Milwid, Morgulec, Mostowski, Moszyńscy, Narzymski, Niedziałkowska, Niemcewicz, Nowaczek, Pieńkowski, Piotrowski, hr. Plater, I. Podhorski, P. Potocki, W. Pruszyńska, Przywieczerski, Radowiccy, Radłowscy, Regamey, Rogowski, Rokicki, Różański, Rumszewicz, Rudnicki, A. hr. Rzewuski, Sagatowski, Sarnecki, Skarzyński, Świętwiński, Sokołowski, W. hr. Sobański, H. hr. Sobański, Stark, Sumowski, Szulgin, M. Trzeciak, A. Urbański, Wilczyńska, Williaime, Zajączek, A. Zaleski, L. Zaleski, S. Załeski, Zadora, St. Zabłocki, Zdanowska, Załęski, J. Żaboklicki, St. Żeromski, E. Żurowski, M. Żmigrodzki i inni.

Sprawozdanie z Five o'clock tea" urządzonego przez Koło Kobiet Polek, na Letnisko dla przepracowanych kobiet d. 16 kwietnia 1913 r.

Dochód: Na urządzenie zabawy ofiarowali pp: Bocheńska 3 rb., Anna, Leonida i Jan Czachórscy 15 rb., Dąbrowska 3, Głowacka 2, Gawrońska 5 rb., Jóźkowska 3 rb., Jaszczewska 3 rb., Leszczyńska 3 rb., Niedzielska 6 rb., Niemiryczowa 3 rb., Niedziałkowska 3 rb., Owsieńska 1 rb., Ruszczycowa 5 rb., Sochacka 3 rb., Świerczyńska 2 rb., Szczawińska 3 rb., Z. Zgórska 3 rb., St. Zgórska 5 rb., Wilczyńska 5 rb., Żukiewiczowa 1 rb.—razem 77 rb.;—za bilety wejściowe—115 rb. 50 k.,—ze sprzedaży kwiatów—32 rb., z bufetu—199 rb. Razem 423 rb. 50 kop.

Rozchód: Koszta urządzenia 307 rb. 44 kop. Czysty zysk 115 rb. 06 kop.

Podając powyższy rachunek, zarząd Koła Kobiet Polek w Kijowie składa gorące podziękowanie primabalerynie p. Ossowskiej za bezinteresowne uświetnienie programu swoim pięknym tańcem; firmie „Francois" za ciastka, lody i czekoladę, firmie „Abrykosow" za torty i cukierki, paniom Gospodyniom za ich pracę, oraz za ofiary w produktach i pieniądzach, i wszystkim, którzy raczyli swą obecnością zaszczycić zabawę.

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieliński.